

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

## CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . . . 5.—  
z dostawą do domu . . . . . 5:50  
na prowincji . . . . . 5:50  
za granicą . . . . . 8.—

**25** Cena egz. pojedyn.  
w całej Polsce  
**groszy**

NAKLADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## Pływacy na płytkiej wodzie

Siódmy już rok robi się u nas różne eksperymenty, w których stawką jest wielka rzecz: Polska. Jeden wielki szachista posuwa ludzi, jak się posuwa figury na szachownicy i z zainteresowaniem śledzi, co z tej gry wyjdzie: mat czy zwycięstwo. Nie jest to tylko figura retoryczna, ale rzeczywista rzeczywistość, którą sam gracz określił słowami, że rzuca ludzi na wodę, niech pokażą, czy umieją pływać. Do tego eksperymentu dobiera się przeważnie ludzi, dla których woda jest obcym, często wrogim elementem — nie znają oni ani teorii ani praktyki szlachetnej pono sztuki pływania. A że przebywanie na nadającej się do pływania wodzie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, więc ludzie ci, aby ująć przed tem niebezpieczeństwem, chronią się na płytką wodę i mieliznę, gdzie parszaniem i innymi wyczynami markują dokonaną — pracę pływania.

Miał świat przed kilku dopiero dniami wielkie popisy sportowe, zwane Olimpiadą, na które zjechali się do stolicy filmowej sportowcy ze wszystkich krajów. Zjechali się, nie — to organizacje sportowe wszystkich krajów wysłały najlepszych swych ludzi, a by z honorem reprezentowali barwy swego kraju. Do tej bądź co bądź nic więcej jak zabawy nikomu nie przyszło na myśl wysłać niedołęgów czy początkujących; przeciwnie — wysłano samą elitę, nie eksperymentowano, mimo że w grę wchodziła tylko ambicja, nie zaś wielkie interesa mające rozstrzygać o losach narodów i państw.

U nas dzieje się inaczej. O jakkolwiek dziedzinę w wielkim kompleksie spraw państwowych zaczepimy, wszędzie mamy to „wściekle ryzykanctwo“, to stawianie niewłaściwych ludzi na właściwych stanowiskach, to próbowanie ich zdolności czy raczej giętkości, jakby rozmyślnie chciało swoim i obcym zademonstrować, że „naród idjotów“ albo na tem się nie polega albo jest tak obrzaskany wiekową niewolą, że wszystkie te na jego żywym ciele przeprowadzane doświadczenia przyjmie albo jako naturalny wynik woli „wielkiego człowieka“, albo jako dopust boży, któremu sprzeciwić się byłoby grzechem.

Możnaby dla wykazania prawdziwości i głębokości tej tragedii naprowadzić cały szereg nazwisk

„działaczy“ sanacyjnych w niedalekiej przeszłości i w teraźniejszości — byłby to jednak próżny i kosztowny trud, gdyż doszliśmy przecież już do tego, że nawet pewne, że tak powiemy, w praktyce codziennej mające prawo obywatelstwa słowa i zwroty postawiono pod ochroną prawa, pod sankcją ołówka cenzorskiego. Byłoby to też niepotrzebne, gdyż każdy wie i rozumie, jak trafnie odnosi się do tych ludzi jest biblijne określenie: po czynach poznacie ich. O, poznaliśmy ich i poznajemy ich codzień bliżej, gdyż nauka pływania jeszcze się odbywa, odkomenderowuje się do niej coraz innych ludzi, a jest ich zastęp niemały, coraz większy, brygady zbliżają się już do drugiego tuzina.

Ogólne te uwagi nasuwają się w wyniku coraz silniej pogłębiających się pogłosek o zmianach w rządzie. Pisaliśmy już niejednokrotnie — z pewnością z pełnym uzasadnieniem — że opinia ani do tych pogłosek ani do ich zrealizowania nie przywiązuje wielkiej uwagi, wiedząc z nabytego swoim kosztem doświadczenia, że po obecnych nic gorszego z tej samej sorty przyjść nie może. Jedno tylko w tej na wrzesień szykowanej zmianie warty zastanawia, mianowicie kto ją reżyseruje, jak się zowie aranżer i główny wykonawca? Powtarzają się od pewnego czasu — najgłośniej od nagłego powrotu z Egiptu — pogłoski o „desinterese“ centralnej figury wobec bieżącej polityki. Byłoby to wyciągnięcie konsekwencji z eksperymentu rzucań ludzi na wodę, żeby pokazali, czy potrafią pływać. Tytuł już ich rzucono, że poniektórzy może jako tako zdali egzamin, olbrzymia zaś większość osiadła bezpiecznie na płytkiej wodzie i na niej — z zagwarantowaniem bezpieczeństwem — robiła ruchy pływackie, jak nie znający kunsztu pływackiego robią to na piasku plaży. Jakież zainteresowanie mogą wzbudzić tacy ludzie i takie ich ruchy? Byłoby może trochę z tego widoku zabawy, gdyby nie kazali płacić zbyt wysokich wstępów, tj. gdyby społeczeństwo nie musiało płacić kosztów tej zabawy czy nauki w postaci olbrzymich i różnie nazwanych podatków.

Nie może przecież dla „szczęścia“ — jak je sanacja pojmuje — narodu być interesującym, czy sędzia zostanie ministrem skarbu, fiolog ministrem przemysłu i handlu, archeolog najwyższym sze-

## Kwalifikacje wiceministra Leona Kozłowskiego

Do „Kurjera Poznańskiego“ z kół profesorów uniwersytetu piszą, co następuje:

„Gdy swego czasu nastąpiła niespodziewana nominacja profesora archeologii prehistorycznej uniwersytetu lwowskiego dra Leona Kozłowskiego na ministra reform rolnych, złośliwe języki puściły w kurs dwie próby tłumaczenia tego awansu. Jedni dowodzili, że profesor prehistorji dlatego kwalifikuje się szczególnie na to stanowisko, ponieważ reforma rolna należy już w Polsce do prehistorji, do dawno minionej przeszłości, inni wyrażali przypuszczenie, że zadaniem nowego ministra będzie doprowadzenie rolnictwa naszego do stanu z epoki kamiennej, co, niestety, jak się okazało, nie było zbyt odległe od prawdy.

Trudniej natomiast było wytłumaczyć mianowanie prof. Kozłowskiego w roku bieżącym, po zniesieniu ministerstwa reform rolnych, wiceministrem skarbu. Dopóki Kozłowski był dyrektorem departamentu ogólnego, można było godzić się na zdanie posła Strońskiego, że wiceministrem skarbu wybrano prehistoryka, ponieważ pieniądź w Polsce „sanacyjnej“ stał się nieomal zabytkiem przedhistorycznym. Odkąd jednak p. Kozłowskiemu przy-

dzielono departament celny w ministerstwie skarbu, zaczęto głowić się nad przyczynami tego przydziału i przypomniano sobie, że nowy wiceminister miał w swym życiu istotnie już do czynienia ze sprawami celnymi, jednakże w formie, nie przynoszącej mu zaszczytu.

Mianowicie usiłował w roku 1926 wywieźć nielegalnie zagranicę dwadzieścia skrzyń z wykopaliskami, pochodzącymi z Niezawisk, w Małopolsce Wschodniej. Przesyłka ta została na polecenie ministerstwa wyznaczonej religijnych i oświecenia publicznego przyaresztowana w Gdańsku, ze względu na obowiązujący zakaz wywozu wykopalisk bez pozwolenia odpowiednich władz konserwatorskich. Sprawa ta była swego czasu bardzo głośna i wywołała wśród sfer naukowych przykre wrażenia, tem bardziej, że prof. Leon Kozłowski był wówczas prezesem „sanacyjnego“ Związku Naprawy Rzeczypospolitej we Lwowie.

Jak widzimy, fakt wejścia w konflikt z obowiązującymi ustawami celnymi nie został uznany za przeszkodę do powierzenia prof. Kozłowskiemu odpowiedzialnego stanowiska, na którym ma między innymi sam przygotować ustawy i pilnować przestrzegania ustaw i rozporządzeń celnych przez innych“.

## W odpowiedzi na Łapanów

„Piaś“ w korespondencji z Boddanowa, pod Wieliczką, pisze o charakterystycznym wypadku. Oto miejscowi strzelcy na wieść, że w głośniejszych zajęciach łapanowskich brał czynny udział związek strzelecki, załadowali karabiny i mundury na wóz i odwieźli je do Wiel-

iczki, ponieważ „nie chcą mieć nic wspólnego ze „Strzelcem“, ich sumienie i poczucie godności nie pozwolą dłużej pozostawać w tej organizacji“.

Postępek słuszny i zrozumiały, — szkoda, że niestety wśród strzelców bardzo rzadki.

fem ceł i dalej w tym guście. Zapewne, zainteresowanie musi zaistnieć w kołach albo zawodowych polityków albo w jeszcze szerszych kołach — kandydatów na posady, ale pozatem „powoływanie“, „odwoływanie“ ministrów dawno już u nas przestały być premierą czy pokazem sportowym, a stały się przedmiotem li tylko ciekawości w tym kierunku, kogo Pan Bóg nagle obdarzył rozumem, gdy dostał wysoki urząd. A może pocichu mówią, że ten dodatek do urzędu jest całkiem zbyteczny? Bo pływać na płytkiej wodzie potrafi jako tako człowiek bez poprzedniej w tej materji nauki; wysoki urząd można otrzymać bez konieczności wypełnienia go treścią indywidualności. Przeciętność jest popłatniejszą, a najpopłatniejszym jest posiadanie — we własnym mniemaniu — wszechstronnych zdolności do zagarnywania wszy-

stkiego, co z pańskiego stołu spadnie.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dn'a 22 sierpnia 1932. Sygn. IV Pr. 120/32. Sąd Okręgowy Wydział IV w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej, zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 19 sierpnia 1932 L. B. II 2/275/32 konfiskatę „Dziennika Ludowego“ Nr. 187 z dnia 19 sierpnia 1932 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem „PRZEDŁUŻONA AGONJA“ w ustępie od słów „Ano budowało się“ do słów „sanacja“, od słów „A więc agonja“ do słów „nie przydadzą się“ i od słów „czy leżać“ do słów „od żłobu“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z § 300 uk. 2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego“. 3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Palmrich w r. Wiceprezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz w r.



## MAŁY FELJETON

### Precz z hałasem

Z hałasem wielkomijskim będzie rychło koniec. Dzienniki właśnie doniosły, że władze opracowują przepisy, które będą regulowały hałas.

Prawdopodobnie powołana będzie do życia nowa policja, która pałeczką regulować będzie natężenie hałasu w stolicy.

Jeżeli jakiś przekupień będzie pod waszym oknem przez 3 godziny wydierał się fortissime „do pomidory, do pomidory”, zaraz zjawi się policjant i batutą da mu znak, aby przeszedł na pianissimo. Przekupień wnet obniży „pomidory” o całą oktawę.

Szoferowi, który przez godzinę i kwadrans będzie motor puszczał con fuoco, policjant batutą da znak, aby przerzucił się na sostenuto, a sąsiadowi, który o północy będzie 4-lampowym aparatem z głośnikiem „łapał” Nowy Jork, hałasowy policjant nakaze fermata, t. j. aby zamknął okno.

Człowiek znowu będzie mógł myśleć spokojnie, skupiać się, medytować, rozważać i liczyć bez obawy, że go ktoś nagle wrzaskiem zbije z pantafiku lub przerwie mu wątek.

Wyobraźmy sobie taką scenę po wydaniu przepisów obowiązujących o walce z hałasem.

Jest godzina 1 po północy. Ulica pogrążona w ciemnościach, a mieszkańcy pogrążeni we śnie. Ale nie wszyscy. Jeden mieszkaniec domu vis à vis „chwytą” przy otwartym oknie Rzym, gdzie popisuje się jakiś wrzaskliwy jazz-band.

Naraz słyszę głos mego sąsiada, który woła:

— Panie, zamknij pan do jasnej cholery okno! Spać nie można!

Nikt nie odpowiada.

Po chwili mój sąsiad znowu woła: — Czy pan nie słyszy, czy co, do diabła? Spać nie można! Zamknij pan okno, póki mówię po ludzku i grzecznie!

Na balkonie mieszkania w domu, skąd ryczy radio, pojawia się niewiasta.

— Czego pan hałasuje po nocy? Dziecko mi pan obudził!

W oknie 3-go piętra ukazuje się łysina, która z złe tajoną wściekłością woła:

— Też sobie wybrali porę do konwersacji. Proszę państwa zamknąć okna i nie hałasować!

Na ulicy zbiera się gromadka spóźnionych przechodniów, którzy czynią głośne uwagi.

Zjawia się i policjant regulujący hałas.

— Panie władza — ryczy mój sąsiad — spać nie można przez to przekłete radio. Drze się, jak opętany. Niech pan coś zarządzi.

— Hej tam — woła policjant — drugie piętro, zamknąć głośnik!

Nikt nie odpowiada.

Policjant zarządzanie swe powtarza raz i drugi i coraz głośniejszy; pomimo to nikt w oknie nie pojawia się, a jazz-band wciąż ryczy.

Policjant dzwoni na dozorcę, który jednak śpi kamiennym snem sprawie dliwych.

Władza dobija się do bramy. Pomagają przechodnie. Kto kamieniem, kto łaską, a kto poprostu pięścią.

W sąsiednich domach i wogóle na całej ulicy już nikt nie śpi. Na balkonach i w oknach wszędzie postacie mocno roznieglizowane. Zbudził się także jakiś pies, który basem miarowo poszczekuje. Odpowiadają mu z różnych punktów dyszkanty foksterjerków, ratlerków i innych ras małego kalibru.

Na całej ulicy śpi tylko dozorca, do którego bramy dobija się policjant.

— Trzeba przystawić drabinę do okna, wejść do mieszkania i zamknąć radio — radzi ktoś z przechodniów.

Policjant udaje się do apteki i wzy-

# Rok rządów „narodowych” w Anglii

## 3 miliony bezrobotnych.—Ottawa.—Konwersja pożyczki.—Nieudały rozłam.—Mosley

Mija rok od chwili, gdy Macdonald, Snowden i Thomas opuścili Partję Pracy, by wspólnie z politykami burżuazyjnymi ratować Imperjum Brytyjskie od skutków załamania się waluty angielskiej.

Można już sporządzić krótki bilans „narodowych” rządów, które pod firmą Macdonalda są rządami konserwatystów, rozporządzających w Izbie Gmin przytłaczającą większością głosów.

Pamiętamy, że konserwatyści wytykali nieustannie rządowi robotniczemu niezdołność opanowania bezrobocia. Istotnie, rząd robotniczy, mimo duże wysiłki, nie był w stanie ulżyć bezrobociu. Złożyło się na to wiele przyczyn, o których tu mówić nie będziemy.

Cóż jednak uczynił rząd „narodowy” w walce z bezrobociem, czy bezrobocie spadło, czy „narodowy” rząd Macdonalda okazał się szczęśliwszy od robotniczego rządu Macdonalda?

Wedle urzędowych danych cyfra bezrobotnych w Anglii wynosiła w końcu lipca 2,981,782 osoby. 3 miliony bezrobotnych. Takiej cyfry nie było jeszcze za żadnego z rządów poprzednich. A warto dodać, że cyfra ta obejmuje jedynie bezrobotnych zarejestrowanych, poza którymi istnieje jeszcze cała masa bezrobotnych niezarejestrowanych, z pośród kolejarzy, fernali, służby domowej i in.

Ta ogromna cyfra bezrobotnych najlepiej oświetla całą politykę gospodarczą rządu „narodowego”, opartą o cła ochronne. 3 miliony bezrobotnych — to świadectwo bankructwa tej polityki.

Tymczasem świeżo zakończona konferencja imperialna w Ottawie zatwierdziła tę politykę. Jakkolwiek ocenić wyniki konferencji, jedno jest pewne: ceny artykułów żywnościowych w Anglii pójdą w górę.

Jest to sprawa o znaczeniu pierwszorzędnej dla klasy robotniczej. Albowiem obok wzrostu cen żywności dokonują się ataki na płace robotnicze. Rok temu, gdy kurs funta spadł, kapi-

taliści twierdzili, że robotnicy odniosą największą z tego korzyść, gdyż eksport wzrośnie, bezrobocie spadnie, płace pozostaną niezmiennione.

Okazało się jednak, że eksport nie wzrósł, że bezrobocie wzrasta, że płace są atakowane, a na domiar złego żywność podrożała!

Ilustracją stosunków angielskich jest zatarg w przemyśle włókienniczym, gdzie przemysłowcy chcą obniżyć płace od 10 do 25%. A nie można powiedzieć, by wszyscy przemysłowcy z tej branży odczuli skutki kryzysu, bo np. wielki kartel niciany Coatsa dał w pierwszym kwartale r. b. o 25% wyższą dywidendę, niż w r. ub.

Na jednym tylko punkcie rząd obecny szczęśliwą wykazał rękę, mianowicie min. skarbu Neville Chamberlain wpadł na dobry pomysł oszczędności budżetowych przez konwersję pożyczki państwowej. Za zgodą wierzycieli rząd obniżył stopę procentową pożyczki z 5% na 3½%. Pożyczka ta wynosi 1.85 miljarda funtów (przeszło 57 miliardów zł.), oszczędność więc na niższej procentowej przyniesie rocznie z góra 900 milionów zł.

Konwersja miała duże powodzenie; w ciągu jednego miesiąca 90% pożyczki uległo konwersji. Wobec tego rząd zamierza przeprowadzić dalsze konwersje.

Dzięki konwersji nie tylko skarb oszczędza na budżecie, ale też powstaje możliwość obniżenia stopy procentowej i ożywienia gospodarstwa.

Oczywista, nie należy przesadzać znaczenia tego kroku. Może on dać wyniki dodatnie w całości kształcie polityki gospodarczej, uwzględniającej potrzeby szerokich mas pracujących, a nie w oderwaniu od tych potrzeb, jak to się dzieje pod rządami „narodowymi”.

To oderwanie rządu od mas prowadzi do tego, że masy coraz krytyczniej odnoszą się do rządu. Dwa wybory uzupełniające do Izby Gmin przyniosły dwa zwycięstwa Partji Pracy.

wa przez telefon straż pożarną, aby przywiozła drabinę.

Tymczasem pomimo późnej pory na ulicy utworzył się tłum, który tamuje ruch kołowy.

Dorożkarze wołają „na bok”, szoferzy trąbią.

Wreszcie słychać głos syreny stra-

żackiej. Nadjeżdża, dzwoniąc, drabina strażacka.

Strażak wchodzi przez okno i zakreca radio. Ulica zasypia.

Tak, proszę państwa! Walkę z hałasem trzeba prowadzić racjonalnie. Ultimus.

CAREL BURBACH.

## Skandal w hotelu

Od hall'u, przystrojonego egzotycznymi kwiatami, po marmurowych schodach, wysłanych miękkimi dywanami, szli księżka i księżna di Satelli, prowadzeni do apartamentów przez dyrektora hotelu Bristol.

Gdy dyrektor powrócił, ktoś dotknął lekko jego ramienia. Mister Kunn, jeden z najlepszych gości hotelu, bawiący od kilku tygodni, przyciszył głos:

— Czy pan wie — zagadnął dyrektora — że właśnie ulokował pan w apartamentach słynną parę szcurek hotelowych?

Dyrektor nie mógł powstrzymać okrzyku przerażenia.

— Proszę się uspokoić — odpowiedział Kunn. — Tym razem nie uczynią żadnej szkody. Szukam ich już od miesięcy i oczekiwałem ich przybycia w ciągu najbliższych dni. Chcę ich przychwycić na gorącym uczynku, ale — także we własnym interesie — musi mi pan dopomóc. Znam dobrze metodę ich „pracy”. Przypuszczają, iż wieczorowe przedstawienie rewii w małej sali ściąganie sporo gości. Naturalnie „kiesztwo”

przybędzie także. Potem — proszę uważać — każą się pod jakimś pozorem wywołać i moment ten wykorzystają na splądrowanie opuszczonych pokoiów. Wreszcie — ściśle według ich recepty — uczynią alarm, że zostali okradzeni i zgłoszą gotowość zawiadomienia policji. Rozumie się, że gdy wyjdą, nie wrócą już.

— Jakże to wyrafinowane! — jęknął dyrektor.

— Nie dopuścimy do tego. Ma pan prawdopodobnie zapasowe klucze? A zatem schowam się w ich pokoju. Pan tymczasem pozwoli, aby cała komedia została odegrana aż do chwili, gdy zechcą się udać do policji. Wówczas ja się zjawię i unieszkodliwię ich.

Dyrektor, zasmucony ale wdzięczny, detektyw, którego stalowe oczy lśniły radością, przewidywanej gry, przypięczętowali porozumienie silnym uściskiem dłoni.

Stało się, jak przewidywał Kunn. Gdy do Satelli zbliżył się piccolo z listem, szwtko opuścili sale, usprawie-

Temu pochodowi zwycięstwa niewiele zdaje się zaszkodzić próba rozłamu, dokonana ze strony części Niezależnej Partji Pracy, o czym już obszernie pisaliśmy.

Okazuje się obecnie, że owa większość zjazdowa, która uchwaliła wystąpić z Partji Pracy, topnieje z dnia na dzień do małej, nieznaczącej grupki malkontentów i warcholów. W Szkocji i Walji organizacje Niez. Partji Pracy wypowiedziały się za utrzymaniem jedności z Partją Pracy. W Yorkshire na 100 zgórą przedstawiciele Niez. Partji Pracy w radzie wystąpiło jedynie 2.

Przeciwnicy rozłamu mają utworzyć nową organizację na miejsce Niezależnej Partji Pracy. Wśród zwolenników jedności robotniczej są znani działacze, jak Dalton, Wise, Kirkwood, oraz najlepszy publicysta Niezależnych, tow. Brailsford. Działacze ci są obecnie zajęci ratowaniem funduszy i dobytku materialnego dla wspólnej Partji.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że Mosley, który rok temu oderwał się od Partji Pracy dlatego, że wydawała mu się zbyt mało rewolucyjną i niezbyt szybko urzeczywistniała socjalizm, do którego się rwał Mosley, obecnie organizuje partję wyraźnie faszystowską z własną bojówką, mającą rozbijać wiece przeciwników!

Tak się skończyła karjera arystokratycznego przybłądy, który nie mogąc „przyspieszyć” nadejścia socjalizmu, zabiera się do tępienia socjalizmu pałką i kulą.

## Wydział Rady Zawodowej w Częstochowie

oskarżony o strajk w dn. 16 marca

W sobotę, dn. 27 b. m., odbędzie się w Częstochowie rozprawa o strajk powszechny przeciwko zamachom na ustawodawstwo socjalne, proklamowany jak wiadomo, na mocy uchwały Kom. Centr. Zw. Zaw., w dn. 16 marca r. b.

Oskarżony jest cały Wydział Rady Związków Zawodowych w Częstochowie w liczbie 13 osób.

dliwając się wobec sąsiadów. Dyrektor ledwie mógł się pohamować. Widział w wyobraźni plądrowane pokoje gości którzy tu beztrudno spędzali czas.

Nagle z wyższego piętra rozległy się niebywałe krzyki. Wszyscy przerażeni pobiegli na górę, gdzie zastali... nowoprzybyłych małżonków, wołających i rozpaczając, iż zostali okradzeni. Goście rozbiegli się po tych pokojach i wkrótce niektórzy wracali z taką samą rozpaczą.

— To skandal. Policja... — wołał di Satelli, kierując się do drzwi.

Dyrektor chwycił go za ramię:

— Chwileczkę — zawołał tak głośno i stanowczo, że wszyscy zastygli w oczekiwaniu i napięciu.

Historja milczy o tem, jak długo czekali w ten sposób na zjawienie się p. Kunna.

W tym samym czasie jakiś mężczyzna z czarną brodą zajął miejsce w międzynarodowym expresse, stawiając obok siebie małą walizczkę. Jedyńm ruchem ściągnął zarost i na gładko wygolonej twarzy ukazał się figlarny uśmiech. Potem urozmaicił sobie resztę podróży przeglądaniem zawartości walizki.

(Tłom. z holenderskiego K. L.).



## Ceny a płace

Pisma gospodarcze notują wyżkę cen we wszystkich dziedzinach. — Zwyżkują ceny hurtowne artykułów codziennej potrzeby, zwyżkują surowce (bawełna), zwyżkują akcje. „Kanonem” ekonomistów i „kapitałów przemysłu” było, że dla ożywienia ruchu gospodarczego koniecznym jest mieć dwa żelaza w ogniu: zwyżkę cen i obniżkę płac robotniczych czyli — jak oni to nazywają — kosztów produkcji, do których zaliczają także świadczenia społeczne. Zwyżkę cen osiągają pomału, natomiast redukcję wymuszają szybko, bo tu spotykają się z mniejszym oporem.

Ci ekonomiści i praktycy nie zastosowali się do rad jednego z największych swych ma'adorów: Forda, który głosił, że płace robotnicze powinny być jak najwyższe, gdyż z tego źródła konsumpcja czerpie najobfitsze środki. Nie poszli też za jego radą, gdy proponował skrócenie czasu pracy, wychodząc z prostej zasady, że robotnik, mając więcej wolnego czasu (i pieniędzy), ma większą okazję do robienia zakupów. Teraz, jak wczoraj doniosły telegramy, w Ameryce zaczął się nawrót do teorii Forda. Dla skutecznej walki z bezrobociem proponuje się skrócenie czasu pracy do dni 5 w tygodniu i 6 godzin dziennie. Ten rachunek dowodzi, że skrócenie czasu pracy daje możliwość zatrudnienia większej liczby bezrobotnych i — co też nie jest do pogardzenia — robi państwu ulgę w wypłacaniu zasiłków, czego Ameryka kapitalistyczna strasznie nie lubi.

Ale co będzie z płacami? Weźmy

przykład z naszych stosunków: z Łodzi donoszą, że przemysł włókienniczy postanowił podwyższyć ceny swych wyrobów, ponieważ — argument jest właściwie zbyteczny — konjunktura przemawia za podwyżką. A równocześnie donoszą o dalszych redukcjach i robotników i ich zarobków. Jakże? Przy wyższych cenach tj. przy wyższych zyskach cała korzyść ma spłynąć na przedsiębiorcę, podczas gdy robotnicy mają dalej ponosić ofiary? I za co robotnicy o niższych albo żadnych zarobkach mają kupować te podrożone artykuły?

Z tego zestawienia okazuje się, że twierdzenia przemysłowców o wpływie „wysokich” zarobków na ceny i odwrotnie są czystą błądzą. Ceny się podwyższa, zarobki dalej się obniżają, ileż lepiej przecież ciągnąć korzyści z dwóch stron. Ze tam konsumpcja na tem ucierpi — tak dalekowiedzący nasi przemysłowcy nie są; oni nie myślą o wieczności czy o wyższych celach, dla ich ambicji i kieszeni wystarczają doraźne zyski.

Ale co na to państwo, które uważa się za powołane do wpływania na życie gospodarcze i które przecie — ze względów podatkowych — ma interes w zwiększonej konsumpcji, wynikającej z wyższych zarobków? Państwo — czyje to państwo i w czyim interesie ono działa, używa swej potęgi? Tu właśnie leży różnica między mądrym przedsiębiorcą i zapobiegliwym państwem, a zachłannym „pracodawcą” i krótkowzrocznymi czynnikami państwowymi.

## Walka o pięć głów

Sprawa wykonania wyroku na 5 hitlerowcach w Bytomiu staje się dla Hitlera i jego partji kwestją rozstrzygającą o istnieniu czy zagładzie. Głupstwem naturalnie są doniesienia, że Hitler zamierza wycofać się z życia politycznego i że już nawet Strasser upa'lrzony jest na jego następcę; faktem jednak jest, że sprawa bytomska grozi rozłamem w partji i może stać się początkiem rozsyпки. Od wykonania wyroku względnie ułaskawienia zależy też poniekąd los Niemiec, gdyż albo wojna domowa albo pogodzenie się.

Hitler sam konsekwentnie nawołuje do zachowania legalności. Występuje on przeciw wyrokowi, sądowi i rządowi ostro w słowach, ale zakazuje czynów. To „umiarkowanie” wywołuje w bojówkach silne niezadowolenie. Szczególnie bojówka śląska ze swym przywódcą Heinesem — był on niedawno zasądzony za mord kapturowy i potem ułaskawiony — grozi, że nie usłucha rozkazu wodza, lecz na własną rękę będzie szukała zemsty na wypadek stracenia „kolegów”. Z innych źródeł wiadomo też, że w łonie górnych sfer ruchu hitlerowskiego panują silne rozdzwiewki na tle Bytomia i wogóle dalszego zachowania się wobec tego, że dojdzie do władzy na drodze legalnej zostało przez Hindenburga udaremnione. „Prestizj” Hitlera grubo został nadszarpnięty.

Sprawa bytomska dziś góruje nad całą polityką wewnętrzną w Niemczech. Dziś Papen już nie ma złudzeń co do stanowiska, jakie parlament wobec niego zajmie. Jeżeli dotychczas ludzi się, że dzięki możliwej koalicji centrowo-hitlerowskiej zdoła ująć wotum nieufności a nawet potrafi tę koalicję doprowadzić do tolerowania go, to dziś już wie, że nie może na to liczyć, że wotum nieufności — o ile wogóle do uchwały dojdzie — jest mu pewne. Z tej też racji zapowiada się nową taktykę ze strony rządu, taktykę polegającą na zignorowaniu parlamentu i konstytucji której wyrazem będzie rozwiązanie parlamentu bez rozpisania nowych wyborów albo nowe wybory na podstawie okrojonej ordynacji wyborczej. Rząd zarówno Rzeszy jak i Prus — Papen jest przecie w jednej osobie kanclerzem Rzeszy i komisarzem - premierem Prus — stoi na stanowisku, że nie jest odpowiedzialny przed parlamentem.

tylko przed prezydentem, który go powołał. Kto zaś jest innego zdania, tego przekonają tak namacalne „argumenty”, jak Reichswehra, policja i sądy doraźne.

Nietylko jednak dla Hitlera, ale i dla rządu sprawa wyroku bytomskiego stała się kwestją decydującą o jego byciu. Jeżeli rząd wykona wyrok, będzie to sygnałem do zaciętych krwawych walk wewnętrznych, które bez względu na wynik przewrócą wszystko do góry nogami i będą konsekwencją tego zapowiedzianego „ładu i porządku”, który ten rząd miał zaprowadzić. Jeżeli rząd się cofnie i wyroku nie wykona tj. zamieni go na karę więzienia, podkopie gruntownie swój autorytet i dowiedzie, że jego rzekoma żelazna ręka jest w gruncie rzeczy gliniana. Nie idzie tu o zasadę: za karą śmierci czy przeciw niej, ale o odosobniony wypadek wymagający specjalnego traktowania. Jak dalece pomieści się na tem tle pojęcia o konieczności wykonania wyroku czy ułaskawienia, dowodzi fakt, że bawarska partja ludowa, stronnictwo katolickie, oświadcza się za wykonaniem wyroku bez względu na następstwa, gdyż tego wymaga powaga państwa i władzy.

Tymczasem rząd stara się na innych pozycjach tę powagę utrzymać, a ze specjalnem zamilowaniem robi to wobec parlamentu i sejmu pruskiego. Przed drugim rząd wogóle nie chce stanąć a pozatem nie dopuszcza go do wykonywania przyśługujących mu praw, m. in. nie dopuszcza komisji - prawniczej sejmowi do interwencji w sprawie wyroku bytomskiego. Sprawy wogóle stały na ostrzu miecza i dziś już odzywają się głosy, że ta walka o pięć głów skończy się na walce o republikę, gdyż ostatnim celem rządu jest przywrócenie monarchji. Nie na to baronowie i wielki przemysł dorwali się do władzy, aby ją wykonywali w imieniu i na rzecz zniechęconej przez nich republiki; ich panem był i pozostał Wilhelm, któremu swemi zarządzeniami ścielą drogę do powrotu. O ile w „miodowych miesiącach” obecnego systemu mówiło się o likwidacji wybujałości rewolucyjnych, o tyle obecnie mówi się już o otwarciu o likwidacji rewolucji samej, o przesunięciu historii napowrót do czasów z przed listopada 1918 r.

## „Trzeci stopień badań”

(Korespondencja własna)

Tarnów, 25 sierpnia.

Tadeusz Walaszek, lat 19, syn Wojciecha i Agnieszki z Wójcików, zamieszkałych w Brniku (powiat Dąbrowa koło Tarnowa) został przez policjantów pobity wśród następujących okoliczności:

W dniu 20 bm. o godz. 5 rano przybyło do mieszkania Walaszka 3 posterunkowych z komendantem Rozmusem Stanisławem na czele. Gdy weszli do mieszkania, zapytali matki, gdzie jest jej syn Tadeusz. Ona na to wskazała, że śpi na piecu. Przystąpili do niego i obudzili, zapytując, gdzie ma rewolwer. Walaszek oświadczył, że nie posiada żadnego rewolweru, natomiast posterunkowi powtórnie mówią „masz, gdyż nam mówili, że otrzymałeś od Adama Walaszka”. Następnie przeprowadzili rewizję, która nie dała pozytywnego wyniku. Po rewizji za brali Walaszka do miasta Dąbrowy, oddalonego od Brnika o 4 klm.

O zajściach w drodze tak zeznaje Walaszek:

„Zabrano mnie z domu o godzinie 5:30 rano; doprowadzono mnie do szosy, gdzie było już trzech aresztowanych, z którymi był jeden posterunkowy, a tymi aresztowanymi byli: Władysław Porada, Józef Porada i Tomasz Wieczorek, wszyscy z Brnika. Przyłączono mnie do nich i prowadzono razem z nimi aż do lasu. W lesie rozłączono mnie od nich, oni poszli dalej ku miastu Dąbrowa i tam czekali w lesie na drodze, zaś mnie po ich odejściu zaraz skuto, następnie odprowadzono mnie w bok do lasu daleko od drogi i tam zapytują się mnie, czy się przyznam do rewolweru i gdzie go schowałem. Oświadczyłem na to, że rewolweru nie posiadam. Wtenczas jeden z posterunkowych urządził kij prawdopodobnie dębowy, grubości w przecięciu 2 i pół centymetra. Ciśnięto mnie na ziemię, jeden z nich przycisnął mi głowę twarzą do ziemi, drugi przycisnął nogi rękami, a trzeci bił kijem po gołych stopach i

piętach. Po przestaniu bicia zapytali, czy się przyznam gdzie mam rewolwer. Ja na to oświadczyłem „żebyście mnie zabili, to nie wiem o niczym”. Wtenczas jeden z posterunkowych: „To się nie przyznasz?” Ja na to, że jest tylko ten, co na stole. Posterunkowy: „Ty sk... to u ciebie jest rewolwer wielki a nie ten gdzie jest rewolwer wielki a nie ten dzieciński?” Oświadczyłem, że wielkiego rewolweru nie mam. Wtenczas rzucono mnie powtórnie na ziemię, kopnięto mnie dwa razy w bok prawy w okolicy nerek. Nieprzytomny z bólu powiedziałem, że mam w domu w szopie. Wówczas jeden z posterunkowych powiedział „to dopiero po skopaniu przyznałeś się” i sam wzięwszy kij do ręki, zaczął mnie znowu bić po całym ciele. Po zaniechaniu bicia kazano mi stać, a kiedy ja z bólu nie mogłem stać, wtenczas jeden z posterunkowych uderzył mnie kolbą karabinu w grzbiet lewej ręki. Podniosłem się i poszedłem z dwoma posterunkowymi do domu, a komendant, który był obecny przy biciu, poszedł w innym kierunku. Gdy przyszedliśmy do domu, jeden z posterunkowych powiedział „no szukaj tego rewolweru”. Udałem się do szopy, gdzie wskazałem, że w snopkach był schowany, ale wyjąłem go i zaniósłem go na stół do domu, a snopek zerzniętym na sieczkę. Kiedy się okazało, że rewolweru na stole niema, posterunkowy powiedział mi, że kłamie. Na to odpowiedziałem, iż „musałem tak mówić, gdyż chcieliście mnie zabić w lesie”. Później zaprowadzono mnie do aresztów gminnych w Dąbrowie i osadzono razem z tymi, co mnie od domu razem prowadzono do lasu, i po przetrzymaniu godzinem wypuszczono mnie.”

Dwa świadectwa lekarskie stwierdzają rozliczne obrażenia cieleśne, jakich doznał Walaszek, a na zdjęciu fotograficznym pobitego widać na jego ciele około dwudziestu krwawych pręg od pobicia!..

## Sanacyjne metody

W dniu 28 sierpnia br. odbędzie się w Myślenicach zgromadzenie ludowe, połączone z poświęceniem sztandaru stronnictwa ludowego, — ziemi myślenickiej.

Pewne czynniki rozpuściły wieść że zgromadzenie zostało odwołane, a co więcej, ukazały się sfałszowane

afisze po wsiach, — że poświęcenie sztandaru i zgromadzenie w wyznaczonym dniu nie odbędzie się. Jest to jeszcze jeden z kruczków, którymi operują pewne czynniki celem udaremnienia zgromadzeń ludowych, jak dotąd jednak bezskutecznie.

— o o o —

## Chłopi pędzą zdrajców

NIUDANY WYSTĘP SANATORÓW W ZAWOJI

W dniu 21 bm. miał się odbyć „wielki” wiec publiczny sanacyjny-go „narodowego stronnictwa agrarnego” (spółka Michałkiewicz—Fidelus) w Zawoju.

Na wiec ten szumnie reklamowany przybyli poseł dr. Michałkiewicz oraz Józef Kaźmierczak, z Bienkówek, wieczny tułacz polityczny.

Zaledwie p. Kaźmierczak zdążył przedstawić zgromadzonym posła Michałkiewicza, tysięczny tłum ruszył ławą ku przysięgającym i okrzykiem „precz stąd zdrajcy” i przepędził sanacyjnych przybyszów, którzy schronili się do kancelarji gminnej, skąd autobusem zwiali ze Zawoju.

Na przyjazd sanacyjnych działaczy oczekiwali również chłopi w Skawicy, by zgotować im podobną, jak w Zawoju, „owację”.

Strach jednak okazał się silniejszym od nakazu „pracy w terenie”, gdyż do Skawicy sanatorzy już nie zagładnęli.

Tak zakończyła się „praca w terenie” działaczy sanacyjnych.

## Czas odnowić przedpłatę na wrzesień



# Proces plocki

Wybory uzupełniające w okręgu plockim. —  
O napad na ob. ob. Wronę i Paca  
(Od własnego korespondenta)

W piątek, 26 b. m. przed Sądem Okręgowym w Płocku rozpoczęła się sprawa 4-ch „bojówkarzy” BBWR., oskarżonych o napad na posłów ludowych ob. ob. Wronę i Paca, w dn. 12 czerwca 1931 r. na szosie pomiędzy Gójskiem a Sierpcem.

Odbywała się wtedy powtórna kampanja wyborcza do Sejmu z okręgu plockiego po unieważnieniu wyborów z listopada 1930 r. Po zgromadzeniu przedwyborczym w Gójsku wracali cobydwaj posłowie taksówką do Sierpca. Na szóstym kilometrze od Gójska w lesie szofer taksówki zauważył ustawiony w poprzek szosy

samochód ciężarowy,

musiał więc zahamować. Z lasu wyskoczyło na szosę kilkunastu ludzi, uzbrojonych częściowo w rewolwery, częściowo zaś w pałki. Pod groźbą rewolwerów szofer zatrzymał taksówkę zupełnie. Wówczas banda rzuciła się na ob. ob. Wronę i Paca, usiłując wyciągnąć ich z taksówki na szosę. Uderzano ich kijami poprzez okno samochodu, celowano w rewolwery, przykładano je im do głów. W rezultacie ob. St. Wronie złamano rękę i... skradziono teczkę.

W pewnej chwili, gdy napastnicy wciąż jeszcze nie umieli otworzyć drzwi czek taksówki, — szofer raptownie

ruszył z miejsca,

okrażając bokiem samochód ciężarowy, i bandyci pozostali w tyle.

Udział w napadzie brali: St. Łęski, J. Wysocki, P. Suski, S. Kalisz, Wł. Sarwiński, J. Tyburski, A. Nowakowski, F. Kajkowski, Urbański, J. Chmielewski, E. Czerwiński. Przed sądem staną — z nieznanymi nam powodów — tylko czterej:

Łęski, Nowakowski, Czerwiński i Chmielewski.

Odpowiadają oni z 468 art. Kodeksu Karnego. Inni napastnicy mają być badani w charakterze...

świadców oskarżenia!

Z ramienia poszkodowanych występują adw. adw. Krysa i Ujazdowski.

OSKARŻENI I ŚWIADKOWIE.

„Figurą centralną” wśród oskarżonych jest p. Stanisław Łęski, urzędnik Wydziału powiatowego. Ten miły osobnik wstawił się jeszcze dwukrotnie w Sierpcu, raz — napadem z rewolwerem w ręce na ob. Piotrowskiego, jednego ze świadków oskarżenia, drugi raz — napadem bojówkarskim na wice Str. Narodowego. Z pośród uczestników eskapady leśnej, którzy wystąpią w roli... świadków, wymienić trzeba Józefa Wysockiego,

urzędnika Urzędu Skarbowego, Pawła Suskiego, sekwestratora, Sylwestra Kalisza, nauczyciela,

no i Wł. Sarwińskiego, restauratora, u którego przodownik P. P., Wronski, znalazł teczkę,

skradzioną

ob. St. Wronie.

KIEROWNICY.

Czy banda dokonała „pięknego czynu” z własnej inicjatywy? Śmiemy wątpić.

W dn. 11 czerwca r. 1931 — t. zn. w przededniu napadu, odbyło się w Sierpcu w lokalu Banku Spółdzielczego

posiedzenie B. B.

przy udziale prezesa Wyczałkowskiego, profesora (!) miejscowego gimnazjum, wice-prezesa Zwyrzykowskiego, dyrektora Banku, — prezesa i wice-prezesa sierpeckiego organizacji B.B.W.R. Brali też udział w owym „posiedzeniu” Łęski, kierownik szkoły powszechnej Chojański, Tyburski.

Spółceństwo sierpeckie dozumię doskonale, że

tam właśnie i wtedy właśnie „opracowano” plan napadu. Wszak i samochód ciężarowy nie spadł sam z nieba do dyspozycji p. St. Łęskiego. Późniejsze wyczyny p. Łęskiego mówią

zresztą same za siebie.

Spółceństwo sierpeckie chce wierzyć, że

rozprawa sądowa doprowadzi nie tylko do ukarania bezpośrednich sprawców napadu, w pierwszym rzędzie

urzędników,

utrzymywanych z funduszków publicznych, ale że doprowadzi zarazem do ujawnienia i napiętnowania sprawców moralnych, organizatorów i kierowników zbójceckich metod walki politycznej. K. W.

## Świadome macierzyństwo a kryzys gospodarczy

Pomimo że codziennie mówimy, słyszymy, czytamy o kryzysie gospodarczym, o katastrofalnym stanie bezrobocia, o nędzy, wyzysku, redukcji zarobków wśród pracowników fizycznych wsi i miast, jak i wśród inteligencji pracującej. — jednak rzeczywistość jest jeszcze gorsza. Wewnętrzne życie świata pracy jest tak marne, tak rozpaczliwie bierno... tak policzukujące obecny ustrój społeczny cynicznym lekceważeniem życia osobistego, o czym kolosalna liczba samobójstw różnego wieku, od dzieci wieku szkolnego, aż do starców, — jest chyba dostatecznym dowodem, przy niezliczonej liczbie zabójstw, żonobójstw, mężobójstw, dzieciobójstw, etc. — a fałszerstwa, defraudacje, bezczelne karierowiczostwo, egoistyczne marnotrawstwo grosza publicznego, sanacyjny protekcyjizm i bezgraniczne partyjniactwo „państwowe” — wszystko to budzi lęk o przyszłość narodu, wzbudza dreszcz zgrozy i oburzenie.

W tej otchłani nędzy i cierpienia fizycznych i moralnych, jakże dziwnym i śmiesznym wydaje się głos naszej reakcyjnej prasy, że ostatnie dane głównego Urzędu Statystycznego za 1931 r. wykazują spadek liczby urodzeń w Polsce o 50 tys. niemowląt — bo gdy lat poprzednich na 1.000 mieszkańców przybywało w 1928 — 17,4 w 1930 — 16,7 — to obecnie na 1.000 ludności wypada przeciętnie 14,8 niemowląt. Pomimo jednak tego świadomego zmniejszenia się rozrodczości — jeszcze Polska znajduje się na pierwszym miejscu przyrostu naturalnego wśród kulturalnych państw Europy, ale także Polska posiada najwyższy stopień śmiertelności niemowląt, który w zestawieniu z innymi państwami tak się przedstawia:

Na 100 żywo urodzonych umiera w Europie i Ameryce w pierwszym roku życia:

1) Norwegia i Szwecja	5,3
2) Austria	5,7
3) Holandia	6,6
4) Szwajcaria	6,7
5) St. Zjedn. Ameryki	7,2
6) Danja	8,2
7) Francja	9,4
8) Finlandja i Lotwa	9,6
9) Belgja	10,5
10) Włochy	12,7
11) Hiszpanja	14
12) Bułgarja	15
13) Czechosłowacja	17,9
14) Polska	20,3

A więc przeszło 1/3 część nowonarodzonych dzieci w Polsce umiera w pierwszym roku życia; dalsze żniwo śmierci jest tylko trochę mniejsze. A więc biedna matka, przepracowana robotnica rodzi, cierpi, męczy się, pielęgnuje i niesie na cmentarz, co piąte — co czwar te dziecko w nędznej trumience, a pomimo tego nagromadza się jeszcze tyle tego drobiazgu po suternach, po poddaszach w dusznych, ciasnych, brudnych chałupach... Im niższa kultura kraju — tem większą jest bezmyślna płodność kobiet i niezrozumienie wielkiej odpowiedzialności rodziców za danie życia nowej istocie ludzkiej. Tylko świadome

macierzyństwo może wydzwignąć kobietę ze zwierzęcej nędzy proletariatu! Niech sobie burżuazyjna ankietka „Kurjera Porannego”, w raz z jeszcze bardziej burżuazyjnemi odpowiedziami, sady się na różne dowcipy, ujmując sprawę ograniczania potomstwa przeważnie pod kątem erotyzmu, dla nas socjalistek jest to zagadnienie socjalne pierwszorzędno znaczenia, wyzwajające nie tylko samą kobietę z niewoli samicy, ale wyzwajające również cały świat pracy, cały proletariatu z bezdna nędzy, z ciemnoty przesądów, a niewinne dzieci z cierpienia i chorób: — zarazem regulacja urodzeń wśród proletariatu w wielkim stopniu ułatwi zwalczanie ustroju kapitalistycznego — chociaż tylko, jeżeli tak można nazwać, — przez negatywne działanie: — zmniejszając liczbę lumpen-proletariatu i podnosząc kulturalną i zdrowotną stronę klasy robotniczej, ale to wiele bardzo wiele znaczy.

Zresztą życie samo rozstrzyga, — bo w Polsce jak i w całym świecie kulturalnym sprawa regulacji urodzeń w praktyce robi wielkie postępy — czego niech będzie dowodem poniższe sprawozdanie NASZEJ PORADNI ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA za pierwsze półrocze b. r.

Jak wiadomo I-sza poradnia zapobiegająca ciąży założona została 27 października 1931 roku przez nasze Robotnicze tow. służby społecznej”. — Pamiętamy kołtuńskie protesty i wrzaski z ambon, które nam bardzo pomogły i ułatwiły propagandę po całej Polsce — za co tu składam „im” podziękowanie. Zrazu było ogromne zamieszanie i niezrozumienie zadań poradni przez same kobiety, które masowo rzuciły się do nas, by ich uwolnić od przy musowego macierzyństwa, zamiast szukać pomocy zapobiegawczej! — ale obecnie po 8-miu miesiącach pracy us-

### „Niezależny” Z. Z. Z.

P. Moraczewski zapewnia uroczystie we „Froncie Robotniczym”, że Z. Z. Z. jest zupełnie niezależny od BB. Jakiś tam jednak związek pomiędzy temi obiema organizacjami musi istnieć, skoro — jak mamy na to dowody — zdarzało się, iż z komitetu wojewódzkiego BBWR. wypłacono pensje sekretarzom ZZZ., gdy ich nie mógł wypłacić p. Moraczewski; zdarzało się, iż komitet wojewódzki BB. strofował kierowników Z. Z. Z., iż z ich winy... hamowana jest robota organizacyjna ZZZ.!!

Gdyby istotnie między temi organizacjami nie było związku, to skądżeby B. B., w którym siedzą przeciw przedstawiciele wielkiego przemysłu i obszarnictwa, otaczał taką czułą opieką i dbałością organizację p. Moraczewskiego?

Coś tam z „niezależnością” nie jest w porządku!

Zawodowiec.

wiadomienie znacznie wzrasta — i o ile z początku liczba już brzemiennych a więc tych, którym odmawiano przyjęcia do właściwych pacjentek była jak 5:3, to już w ostatnich miesiącach mamy stosunek odwrotny bo np. w maju przyjęliśmy 265, a odmówiono przyjęcia 51, a w czerwcu 266 przyjęto a odmówiono 63. Do stycznia przez 2 pierwsze miesiące przyjęliśmy 663 kobiety. Obecnie w półroczu sprawozdawczym przyjęto 2.262, w czem pierwszy raz 1.667, a powtórnie 595. Podana poniżej statystyka obejmuje tylko nowe

Wiek przyjętych kobiet:

Do 29 lat — 1.017.,  
do 39 lat — 583,  
do 40 lat — 67.

Wśród tych kobiet pracą samodzielną zajmuje się 330 kobiet — a gospodarstwem domowym i dziećmi 1.174, pracą dodatkową za domem 163 kobiety.

Zadaniem naszej Poradni jest zwalczanie sztucznych poronień, które wśród proletariatu dokonywują nieszcześnie matki przeważnie u akuserek w okropnych warunkach brudu i paractwa, — bo nie stać ich na drogę opłacanie lekarzy, — w samej Warszawie rocznie umiera i choruje z tego powodu do 10.000 młodych kobiet. Ankietka nasza wykazuje, że rzadko która kobieta mająca około 30 lat, nie przechodziła sztucznych poronień i to po 5, 10 i więcej do 15 na jedną osobę... jakże więc zbawiennym jest zabieg, zabezpieczający od poczęcia, — zamiast niszczenia już poczętego płodu.

Kłeska mieszkaniowa ma również smutną rubrykę: — jednoizbowych pacjentek mamy przeszło 50 procent, a w tych jednoizbowych przeciętnie wypada po 5, po 6 osób i znacznie powyżej. Sublokatorki i mieszkanki suteryn i poddaszy, coraz częściej znajdują naszą poradnię na Lesznie 53 i nas błogo sławia, gdy w swej nędzy i rozpacz otrzymali bezpłatną nietylko poradę lekarską, ale i środek zabezpieczający. Ciężki kryzys i nędza coraz bardziej podnosi rubrykę tych pacjentek i choć utrzymujemy się samowystarczalnością bez żadnych subsydjów ani samorządowych, ani państwowych — biorąc od mogących płacić po 3 zł. za poradę — jednak w półroczu sprawozdawczym daliśmy 215 bezpłatnych badań lekarskich i 544 bezpłatnych porad dla pacjentek powtórnych. Niech te cyfry mówią same za siebie, — niech głosy naszych wrogów: reakcji, kleru i militarystów pozostaną tylko głosami ciasnych, egoistycznych tępych mózgów i małodusznych zjadaczy chleba, — my zaś, wierzymy, że robimy dobrze, że pracujemy dla uczciwej sprawy społecznej, kulturalnej i wyzwolenczej — ku lepszemu jutru.

Kierowniczka Poradni Świad. Macierzyńskich

Dr. med. J. Budzińska-Tylicka.



# Z życia robotniczego

SZYKANOWANIE ROBOTNIC I ROBOTNIKÓW W WYTWÓRNI WÓDEK W KRAKOWIE

Przed paru tygodniami pisaliśmy o skandalicznym szykanowaniu robotnic i robotników w państwowej wytwórni wódek w Dąbiu, pozostającej pod nadzorem p. dyr. Binili-Białynickiego. Sądzieliśmy, że władze zwierzchnie zainteresują się chociaż cośkolwiek poruszoną przez nas sprawą i naklonią p. Binilę-Białynickiego by położył kres nieludzkiemu postępowaniu swoich kierowników. — Stało się jednak coś wręcz przeciwnego. Zamiast ukrócić szykany, wydano z pracy kilka robotnic i robotników. Bez żadnego uzasadnienia wyrzucą się ludzi na bruk, ażeby zrobić miejsce dla strzelców i rezerwistów.

Tymczasem szykanowanie ludzi w fabryce trwa w dalszym ciągu. Kierownicy czując bezkarność nie przebiegają w słowach, mówiąc jak np. niejaki Dynowski, zastępca kierownika rozlewni do robotnic: „niech was nagła krew zaleje“, lub powieście się, utopcie się itd. Inny kierownik Antonik ośmiela się nawet bić robotnicę, jak to miało miejsce z jedną robotnicą, którą uderzył książką w głowę, kiedy nachyliła się do otworu w podłodze, ażeby zażądać od robotnika pracującego na dole flaszek, mówiąc do niej „co to do cholery za romanse“. Ten sam Antonik groził innej robotnicy za to, że kichnęła, wydalaniem. — Widzimy więc, że w wytwórni wódek nawet kichać nie wolno. Podobnych przykładów możnaby podać więcej. Nie

zmieni to jednak obecnego stanu rzeczy. Pod rządami takich dyrektorów jak p. Binila-Białynicki wytwórnia wódek będzie zawsze mordownią, a nie warsztatem pracy dla robotników.

Związek bebesowski, który powstał na terenie fabryki przy poparciu p. Białynickiego i przy zastosowaniu wobec opornych masowych redukcji, nie przejmując się wcale losem robotników, bo i cóż bebesynów może interesować, że się komuś krzywdą dzieje, byleby tylko im było dobrze. Zresztą organizacja BB powstała w wytwórni wódek nie po to, żeby bronić interesów robotniczych, ale ażeby zrobić z robotników powolne narzędzie dyrekcji.

Na usługach bebesowskiego związku są urzędnicy fabryczni, którzy stoją na bramie po każdej wypłacie i ściągają składki od przechodzących robotnic i robotników. Widocznie dzieje się to z polecenia p. dyr. Binili-Białynickiego.

Sanacyjny dyrektor sądzi, że wytwórnia wódek jest kolonią afrykańską, robotnicy zaś są murzynami, nad którymi można się znęcać, a oni mają cierpieć i znosić wszystko w pokorze i w milczeniu. Myli się p. dyrektor. Cierpliwość przesławianych ludzi może się skończyć, a p. Binila-Białynicki i jemu podobni przekonają się po niewczasie o skutkach swoich drakońskich rządów.

## Przegląd prasy

### BEBESYNY MIĘDZY SOBĄ

„Walka“, organ tak zw. frakcji rewolucyjnej, występując do walki z ZZZ, organizacją osławionego Moraczewskiego, pisze:

„Otóż i znaleźli się ZZZ w pełnym okresie ponoszenia konsekwencji za antyrobotniczy kurs swej taktyki.

Doty robotnicze odpływają. Opinię robotniczą ma już ustalony pogląd na wartość zasad ZZZ, który jest rządzony na wzór „komisarycznych“ Kas chorych. Poza tem sami mocodawcy coraz bardziej lekceważąco odwracają się od ZZZ, który ich zdaniem jest tworem poronionym, — niezdolnym do spełnienia „wyznaczonych sobie obowiązków“ w płaszczyźnie całokształtu interesów kapitalistycznych“.

Zabawny jest ten „jednolity obóz państwowy“.

### NA WSI...

„Piast“ otrzymał ze wsi, od rodziny chłopskiej, posiadającej dzieśnię morgów gruntu, obciążonych długiem, list, z prośbą o radę. Urywki z tego listu brzmi:

„...przy tych dziesięciu morgach mamy tylko jedną starą szkapę i jedną krowinę, która się licho doji, tak, że mama i nas sześcioro dzieci, ustawicznie pościmy. Więc ja piszę o tem wszystkim i proszę o radę i jakiś ratunek, bo jak mój brat Staszek zapisywał się „Strzelca“, to mu tam mówili, że jest w Polsce marszałek Pilsudski, który bardzo biednych ludzi kocha i, że brat jego ma największą kasę w Polsce i z kasy tej biedaków ratuje. Otóż ja mam zamiar napisać do pana marszałka, a nie wiem, gdzie oni są i dowiedzieć się nie mogę, bo jak teraz brat wystąpił ze „Strzelca“, to mu nie powiedzcie nie chcą. Proszę przeto uprzejmie donieść mi, gdzie ja się mam do nich odnieść“.

— o o o —

## Wiadomości polityczne

### PROLETARJAT MEKSYKAŃSKI BRONI SWYCH PRZYWÓDCÓW

Przed kilku dniami przywódca mekсыkańskich związków zawodowych, były minister pracy Morones został w czasie pobytu w stanie Sinaloa, aresztowany przez władze stanowe pod zarzutem „przewrotowego spisku“. Na wieść o tem robotnicy w całym kraju rozpoczęli burzliwe manifestacje protestacyjne, które przybrały olbrzymie rozmiary. Manifestacje te trwały dwa dni, poczem tow. Morones został pod naciskiem rządu centralnego uwolniony.

## Z kraju i ze świata

### WYJAZD DELEGACJI PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH DO ROSJI

Dnia 28 sierpnia wyjeżdża do Moskwy delegacja polskich sfer gospodarczych. W skład jej wchodzi jeden z dyrektorów BGK p. Pawłowicz dyrektor Pol-Rosu inż. Kasperowicz i dyrektor naczelny metalurgicznych zakładów ostrowieckich p. Karszo-Siedlewski. W bieżącym tygodniu podpisana została umowa w sprawie zamówienia taboru kolejowego dla Sowietów w Polsce. Sowiety zamówiły w zakładach ostrowieckich 36 węglarek i 80 otwartych platform, w zakładach Cegielskiego 4 małe lokomotywy. Wartość zamówień wynosi około 2 milj. zł. Bliższe ukończenia są rokowania w sprawie zamówienia w zakładach Cegielskiego 20-tu dużych parowozów.

SPRAWY PODATKOWE KSIĘCIA PSZCZYŃSKIEGO. Proces podatkowy księcia Pszczyńskiego ze skarbem państwa polskiego dotyczy

sum wielomilionowych. Ogółem od roku 1924 podatki dochodowe, wymierzone księciu na Pszczyńcu, wynosiły około 22 milj. zł. Z tego książę Pszczyński wpłacił 6 milj. Ministerstwo skarbu wydelegowało w swoim czasie na Górny Śląsk specjalną komisję, która przy współudziale delegatów Śląskiej Izby skarbowej przeprowadziła skrupulatne badania ksiąg rachunkowych. Komisja ta zredukowała wymiar podatków dochodowych z 16-tu na 8 milj. Książę Pszczyński nie zadowolony z tem i wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie i do Trybunału w Hadze. W skargach tych domaga się on całkowitego zniesienia wymierzonego mu podatku dochodowego i utrzymuje, że wpłaconą przezeń sumę 6 milj. zł. odpowiada dochodowi, osiągniętemu przez jego przedsiębiorstwa od roku 1924 do 1929. Najwyższy Trybunał Administracyjny zażądał wyjaśnienia od władz skarbowych.

WIELKI POŻAR W JEZOWIE. We środę o 12 w południe wybuchł w Jezowie (w pobliżu Łodzi) wielki pożar. Płomienie z niesłychaną szybkością ogarnęły kilkadziesiąt budowli. W miasteczku wybuchła nieopisaną paniką, tembardziej, że z powodu jarmarku na targu zebrało się wielu chłopów okolicznych z wozami. Telefonista z ledwością zdołał zaalarmować okoliczne strażnice ogniowe, gdyż gmach poczty stał już w płomieniach. Na ratunek przybyło 11 oddziałów straży ogniowej z okolicznych miasteczek. Dzięki wysiłkom pożar zdołano zlokalizować. — Ogółem spłonęło 16 domów i 30 zabudowań gospodarskich. 40 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Strażnicy przekraczają ćwierć miliona zł.

KALISCY FALSZERZE PASZPORTÓW DZIAŁALI RÓWNIEŻ W POZNAŃSKIM. W połowie ub. miesiąca wykryto w Kaliszu wielką aferę paszportową, w związku z czem aresztowany został urzędnik tamtejszego starostwa powiatowego, Sadowski oraz dwaj jego współpracownicy. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest jednocześnie w Łodzi i w Kaliszu, a ostatnio sieć jego przerzuciona została na Poznań, okazało się bowiem, iż sfalszowane paszporty zagraniczne były również kolportowane w wojew. poznańskim.

OFICER SOWIECKI UCIEKŁ DO POLSKI. Ze Stołpców donoszą, że do żołnierzy KOP koło folwarku Korzeniowszczyzna w powiecie Nieświeżskim podjechał oficer sowiecki i w wielkim podnieceniu prosił o przecięcie drutów kolczastych, odgradzających Polskę od Sowietów. Żołnierz na jego dziwną propozycję odpowiedział odmownie. Wówczas oficer, siedzący na dobrym koniu, cofnął się o kilkadziesiąt kroków i przeskoczył prawie 1 i pół metrową przeszkodę z drutów kolczastych. Koń zacerpił tylnymi nogami o drut i runął razem z jeźdźcą ale już na polską stronę. Zbieg potłukł się tylko i zatrzymany przez polski patrol oświadczył, iż ma ważne dokumenty, które odda jedynie w ręce polskiego oficera. Został też odprowadzony do strażnicy. W chwili gdy znalazł się już po polskiej stronie, nadjechał ze strony sowieckiej samochód z pogonią. Na szczęście dla uciekiniera, było już zapóźno.

NIELUDZKI OJCIEC I MACOCHA. W Bydgoszczy w domu emeryta kolejowego Józefa Brzostowskiego przy ul. Średniej znaleziono w tych dniach córkę Brzostowskiego Wandę, przetrzymywaną na strychu. Dziewczyna była więziona tam przez macochę i ulegającego jej ojca od listopada ubiegłego roku w warunkach wprost nieprawdopodobnych. Wskutek nienależytego odżywiania policja znalazła dziewczynę w stanie opanakanym. Sprawę zajęły się władze sądowe.

TRAGICZNY WYPADEK NA STRZELNICY. W Zamościu na strzelnicy przysposobienia wojskowego w czasie strzelania ćwiczebnego, uczenica miejscowego gimnazjum Kwiatkowska, strzelając z flobertu, trafiła w głowę przebiegającego przez strzelnicę ucznia V klasy miejscowego gimnazjum, zabijając go na miejscu.

TYFUS GŁODOWY W PRZEMYSKIEM. W powiecie przemyskim, wśród ludności ubogich wiosek, wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Zachorowało około 100 dzieci w wieku szkolnym.

ZATRUCIE CAŁEJ RODZINY GRZYBAMI. W Kosiewicach, koło Przemysła, uległa zatruciu grzybami cała rodzina, złożona z dziewięciu osób. Przewieziono ich do szpitala, gdzie dwoje z zatrutych zmarło.

CHCIAŁA OTRUĆ OJCZYMA ZA ZNIEWOLENIE. W Stanisławowie Marja Socha usiłowała otruć swego ojczyca Mikołaja Sosia. Powodem tego czynu ma być zemsta za zniewolenie pasierbicy przez ojczyca.

## TELEGRAMY

### POMOC DLA BEZROBOTNYCH KOSZTEM OFIARNOŚCI PUBLICZNEJ

Warszawa, 26 sierpnia (tel. wł.). Oczekiwane jest ogłoszenie dekretu prezydenta Rzplitej o utworzeniu instytutu pomocy dla bezrobotnych. Wedle zasięgniętych informacji na ogólną pomoc będzie potrzebna suma 60 milionów, z czego wszystkie dopłaty dadzą około 20 milionów, zaś 40 milionów ma być zebranych z ofiarności publicznej.

### ZMIANY W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Warszawa, 26 sierpnia (tel. wł.). Z dniem 1 maja 1933 na stanowisko naczelnego dyrektora Banku gospodarstwa krajowego ma być powołany generał Maciszewski, dotychczas wiceprezes rady zarządzającej. Dyrektorami Banku z dniem 1 bm. mianowani zostali b. wiceminister przemysłu i handlu p. Kożuchowski oraz b. dyrektor departamentu min. pracy p. Drecki, którzy dotychczas byli członkami rady nadzorczej Banku.

### DEKRETY ROLNICZE

Warszawa, 26 sierpnia (tel. wł.). Dzisiejszy „Dziennik ustaw“ nr. 72 ogłasza 4 dekrety prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczące rolnictwa. Jeden dekret odnosi się do zapobiegania skutkom trudności płatniczych w rolnictwie (moratorium), zaś trzy dekrety odnoszą się do utworzenia urzędów rozjemczych dla spraw kredytowych dla małego rolnictwa. Ponadto pojawił się dekret o nowelizacji dekretu o lichwie pieniężnej, dekret odnoszący się do kar za przestępstwa ustawy o podatku od cukru i o wywozie złota, ostatni zaś dekret powołuje instytucję delegatów do spraw finansowo-rolniczych, którzy podlegają ministrowi skarbu, a urzędują przy wojewódzkich komitetach finansowo-rolniczych.

### NOWELIZACJA USTAWY O FUNDUSZU DROGOWYM

Warszawa, 26 sierpnia (tel. wł.). Nowela do ustawy o funduszu drogowym została już przesłana do zapoinjowania zainteresowanym ministerstwu i Izbowi przemysłowo-handlowym.

### POTOP PROTESTÓW WEKSLOWYCH

Warszawa, 26 sierpnia (tel. wł.). Wedle danych głównego urzędu statystycznego w lipcu br. zaprotestowano 288.300 sztuk weksli na sumę 66 milionów zł. W czerwcu zaprotestowano 289.400 weksli na sumę 63,6 milionów zł.



**PROCES PŁOCKI ODROZCZONY**

Warszawa, 26 sierpnia (tel. wł.). Dzisiejsza rozprawa przed sądem okręgowym w Płocku została odroczone z powodu niejawienia się jednego z powołanych 10 świadków. Sąd postanowił zawezwać jako świadków cały szereg naszych towarzyszy. Przeciw odroczeniu wystąpił przedstawiciel powództwa cywilnego ze strony posła Wróny.

**ZNISZCZENIE PORTRETU P. PIŁSUDSKIEGO**

Warszawa, 26 sierpnia (tel. wł.). „Iskra” donosi z Kielc, że w nocy z 23 na 24 bm. rozbito gablotkę jednego z zakładow fotograficznych i zniszczono portret p. Józefa Piłsudskiego. Dochodzenia ustaliły, że sprawcami są Władysław Kaczor i Tadeusz Motykowski, których wynajął członek obozu Wielkiej Polski Władysław Borowiec. Wszyscy zostali aresztowani i przyznali się do czynu.

**KOBIECY REKORD PLYWACKI**

Berlin, 26 sierpnia. — Pływaczka niemiecka, Ruth Litzig, pobiła w Dortmundzie dotychczasowy rekord światowy pływaczki angielskiej — Mercedes Gleitze, przebywając w wodzie 73 godzin 47 minut. — Dotychczasowy rekord, pobity przez miss Gleitze, wynosił 72 godzin 9 minut.

**OSTATNI ETAP RAIDU AWIONETEK**

Paryż, 28 sierpnia. Wszyscy uczestnicy europejskiego lotu okrężnego w liczbie 25 aparatów wystartowali z lotniska Orly do dalszego lotu dziś rano między godz. 6 a 6:30. Jako pierwszy wystartował kapitan Żwirko. Ostatni etap lotu okrężnego Paryż—Berlin prowadzi przez Deauville, Rotterdam, Dortmund, Hamburg, Kopenhage, Goeteborg, Kopenhage, Hamburg Berlin — razem 2.401 km.

Hamburg, 26 sierpnia. Z 25 uczestników europejskiego lotu okrężnego, którzy dziś rano wystartowali z Orly pod Paryżem, — wszyscy dotarli do Kopenhagi, z wyjątkiem lotnika czeskiego Kalli, który z powodu defektu motoru zatrzymał się w Dortmundzie. Część lotników odbyła już drogę do Goeteborgu i znajduje się w drodze powrotnej do Hamburga. Lotnik niemiecki Seidemann znajduje się już nawet w drodze z Hamburga do Berlina. Podczas lądowania drugi raz w Hamburgu urwała mu się ostroga u samolotu. Nie czekając na naprawę, Seidemann odleciał do Berlina bez ostrogi o godzinie 17:30.

Berlin, 26 sierpnia. Lotnik Seidemann przyleciał jako pierwszy uczestnik lotu europejskiego do mety i wylądował na lotnisku Staaken o godzinie 18:36.

**ARESztOWANIE EX-ARCYKSIĘCIA**

Londyn, 26 sierpnia. Wedle doniesień z Barcelony aresztowano tam wczoraj byłego arcyksięcia Karola Habsburga-Bourbona, jako podejrzanego o współudział w ostatnim zamachu stanu w Hiszpanji.

**GENERAL SANJURIO ULASKAWIONY**

Madryt, 26 sierpnia. Prezydent Zamorra ulaskawił generała Sanjurjo, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Madryt, 26 sierpnia. Wiadomość o ulaskawieniu generała Sanjurjo wywołała w sferach ludności republikańskiej burzę protestów. W wielu miastach hiszpańskich doszło do demonstracji, których jednak przebieg nie przybrał dotąd nigdzie poważniejszych rozmiarów. Jedynie w miejscowości Orduna w północnej Hiszpanji w toku podobnej demonstracji doszło między policją a komunistami do starcia, podczas którego jedna osoba została zabita, a kilka osób odniosło rany. Związek

**Strajk urzędników i robotników miejskich w Warszawie**

(Korespondencja własna)

Warszawa, 26 sierpnia.

Proklamowany na dziś strajk pracowników miejskich objął wszystkie wydziały administracyjne. — Przedsiębiorstwa miejskie (tramwaj, gazownia itd.) są czynne, instytucje użyteczności publicznej funkcjonują normalnie. We wszystkich wydziałach pozostawiono delegatów. Prezydent miasta inż. Słomiński wydał odezwę wzywającą do niezwłocznego stawienia się do pracy. Odezwa podkreśla, że są fundusze na wypłatę poborów i zapowiada możliwość redukcji na wypadek niestawienia się do pracy.

W godzinach południowych odbyło się zgromadzenie delegatów związków urzędników administracyjnych i robotników, na którym uchwalono nie podejmować pracy aż do całkowitego wypłacenia zaległych poborów za lipiec i sierpień. Nadto upoważniono komisję porozumiewawczą do pertraktacji z magistratem i do obrania sposobu i formy dalszej akcji, jak również zażądania ustalenia realnego planu wypłaty pensyj na przyszłość.

Przebieg strajku jest zupełnie spokojny, żadnych wykroczeń nie było. Prawdopodobnie strajk przeciągnie się i przez dzień jutrzejszy.

**Rozstrzygające dni w Niemczech****O GŁOWY MORDERCÓW BYTOMSKICH**

Berlin, 26 sierpnia. Pruskie ministerstwo sprawiedliwości komunikuje, że w dniu 24 bm. komisja prawnicza sejmiku pruskiego zwróciła się do ministerstwa z prośbą o zwolnienie na 2 i 3 września do Bytomia komisji prawniczej i oddania jej do dyspozycji sali sądowej, aktów sprawy skazanych na śmierć morderców Piecucha, oraz przedstawienia skazańców do przesłuchania. — Prośbę załatwiło ministerstwo odmownie, zaznaczając, że żądanie komisji wybiega poza jej kompetencje.

**HITLER ŻĄDA PEŁNI WŁADZY**

Monachjum, 23 sierpnia. Organ hitlerowców „Voelkischer Beobachter” nawiązując do pogłosek o zamiarach rządu v. Papena rozwiązania Reichstagu, ostrzega rząd przed podobnym krokiem i dodaje, że pogłoski te rozsiewane są przez rząd celowo, aby w ten sposób skłonić do uległości te partie, które nie życzą sobie nowych wyborów. Nawiązując dalej do kwestji poruszanej przez zbliżoną do rządu v. Papena „Deutsche Allg. Ztg.”, czy w przyszłości możliwa byłaby współpraca narodowych socjalistów z obecnym rządem, „Voelkischer Beobachter” pisze: „Dziś już możemy zapewnić rząd, że niepotrzebnie oddaje się złu dzeniu. Jedynie możliwe rozwiązanie kryzysu pozostaje stałe takie same: Oddać władzę w ręce Hitlera. Im wcześniej się to stanie, tem lepiej dla Niemiec”.

**HITLEROWCY PRZECIW KOMISARZOWI RZESZY**

Berlin, 28 sierpnia. Prezydent sejmiku pruskiego Kerrl przesłał kanclerzowi von Papenowi pismo, w którym protestuje przeciw stanowisku pełnomocnika komisarza Rzeszy dra Brachta, wedle którego komisaryczny rząd pruski nie czuje się związany uchwałami sejmiku pruskiego, ani też nie poczuwa się do odpowiedzialności wobec sejmiku.

zawodowy w Barcelonie proklamował na poniedziałek 24-godzinny strajk na znak protestu przeciw ulaskawieniu generała Sanjurjo.

**WYNIK KONFERENCJI W OTTAWIE**

Paryż, 26 sierpnia. Delegacja angielska na konferencję imperjum brytyjskiego w Ottawie przybyła dziś w drodze powrotnej do Cheshburga. Po wylądowaniu członków delegacji wręczono przedstawicielom prasy komunikat o wyniku konferencji, który między innymi głosi: „Członkowie delegacji są przekonani, że zawarte w Ottawie układy doprowadzą do ożywienia handlu imperialnego, a tem samym wywrą

korzystny wpływ na życie gospodarcze państw, niewchodzących w skład imperjum brytyjskiego. Wydarzenia ubiegłego roku wskazują, że coraz bardziej oddalamy się od punktu największej depresji koniunkturalnej. Podobne uczucie poprawy (?) ogarnia dziś cały świat”.

**POWRÓT MACDONALDA**

Londyn, 26 sierpnia. Premier Mac Donald przyleciał dziś na samolocie z Lossiemouth do Londynu.

**POWSTAŃCY CHIŃSCY W MANDZURJI**

Paryż, 26 sierpnia. Wedle doniesień z Pekinu powstańcy chińscy zajęli miasto Taonon i zagrażają Mukdenowi.

**AMERYKA PRZECIW JAPONJI**

Nowy Jork, 26 sierpnia. Wczorajsza enuncjacja japońskiego ministra spraw zagranicznych barona Uszidy w sprawie uznania państwa mandżurskiego przez Japonję, wywołała w oficjalnych sferach amerykańskich wielkie wrażenie. — „Herald Tribune” pisze, że na podobny krok Japonji odpowie rząd amerykański potępieniem dyplomacji japońskiej. Co się zaś tyczy samej mowy, to amerykańskie sfery rządowe są zdania, że była wygłoszona pod adresem Ligi Narodów i dlatego pozostawia ją bez odpowiedzi. Rząd amerykański wstrzyma się zresztą z wypowiedzeniem swego stanowiska aż do czasu zajęcia stanowiska przez Ligę Narodów wobec sprawozdania komisji ankietowej Lyttona. Poza tem amerykańskie koła rządowe są zdania, że uznanie Mandżurji oznacza naruszenie paktu dziewięciu — (Kelloga).

**SUKCESY POWSTAŃCÓW W BRAZYLJI**

Nowy Jork, 26 sierpnia. Wedle doniesień z Sao Paulo powstania zdobywają coraz więcej zwolenników w Brazylii, a nawet w stolicy Rio de Janeiro, gdzie na stronę powstańców przeszło wiele wybitniejszych osobistości. M. in. przyłączył się do powstańców były prezydent republiki Bernadex, który zorganizował armję powstańczą liczącą 5 tysięcy ludzi. Także wielu oficerów armji lądowej i marynarki przeszło do powstańców. Na ulicach Rio de Janeiro doszło wczoraj między rewolucjonistami a wojskami rządowymi do krwawej walki, w toku której padło kilkaset osób. Wojska rządowe wystąpiły do walki z powstańcami na ulicach stolicy z karabinami maszynowymi.

Nowy Jork, 26 sierpnia. Z Rio de Janeiro donoszą, że rząd brazylijski zwrócił się do powstańców w stanie Sao Paulo z propozycją pokojowego załatwienia konfliktu. Propozycja została przez powstańców odrzucona. Minister marynarki oświadczył, że rząd opracuje nowe propozycje pokojowe, ponieważ pragnie za wszelką cenę położyć kres walce bra-

**STRAJK W AUSTRALJI**

Londyn, 26 sierpnia. W Melbourne (Australja) wybuchł dziś strajk robotników przemysłu włókienniczego z powodu obniżki płac. Strajkuje około 4 tysiące robotników.

**Z ruchu socjalistycznego****OTWARCIE LOKALU PPS W RZĘDZINIE**

W niedzielę 21 bm. odbyło się uroczyste otwarcie lokalu PPS i TUR w Rzędzinie pod Tarnowem. Na uroczystości tę przybyło wielu towarzyszy z Rzędzina, z Tarnowa i z Chyszowa. Do prezydium powołano weteranów ruchu socjalistycznego, należących ponad 40 lat do partji. Wygłoszono wiele przemówień (tow. dr. Szumski, Radzik, Hutter, Podstawski i Zapert z Chyszowa), orkiestra turowa i deklaracje dopełniły programu, wreszcie dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego. Po uroczystości odbyła się zabawa towarzyska.

Obok Chyszowa, jest Rzędzin drugą już osadą podmiejską pod Tarnowem, gdzie przez uzyskanie własnego lokalu PPS i TUR uzyskano trwałą podstawę pracy organizacyjnej. Liczba członków partji w Rzędzinie stale wzrasta i nie bez przyczyny chlubi się ta gmina, że jest i zawsze będzie czerwonym Rzędzinem.



**20 GROSZY**

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

**„SALFERS“**

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. — Wyłączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

**PERFUMERJA S. FEDER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

**KRONIKA**

— 0 —

**CYRK STANIEWSKICH** (plac Bema).

Codziennie o godzinie 8:30 przedstawienie.

— 0 0 0 —

**ZMIANA NA STANOWISKU SEKRETARZA PREZYDENTALNEGO M. LWOVA.** Z prezydium miasta otrzymaliśmy następujący komunikat. „W związku z reorganizacją agend sekretariatu prezydium miasta, dotychczasowy sekretarz Zbigniew Adamowicz przeszedł na inne stanowisko służbowe, zaś agendy sekretariatu prezydium miasta objął p. Tadeusz Drwęski, który prowadzić je będzie łącznie z sekretarjatem rady miejskiej“. Tyle komunikat. Od siebie dodamy, że przesunięcie p. Adamowicza na inne stanowisko pozostaje podobno w związku z aferą osławionego Masztalera. Karjera p. Adamowicza jest jedną z karier kombinatorów od kołyski, którzy wszystko zrobią, będąc pewni, co z tego będą mieli. — Karjera p. Adamowicza, bardzo młodego człowieka, jest symbolem dzisiejszych czasów, zaprzędawania swych przekonań. Sporo musiał nabroić p. Adamowicz, skoro popadł w nielaskę, choć był komendantem „konnego Strzelca“ we Lwowie. — Mielimy możność oglądać to „cudowne dziecko“ ery sanacyjnej, jak na czele konnego oddziału „Strzelca“ paradował w „stroju“ galowym. P. Adamowicza łączyły serdeczne stosunki z aresztowanym za nadużycia w magistracie Masztalerzem.

**Zapowiedź redukcji w tramwaju**

Nie przebrzmiały jeszcze echa strajku pracowników gminnych, jeszcze świeżo mamy w pamięci oświadczenia mianowców z ratusza, który, by załagodzić zaostrogającą się sytuację strajkową opowiedział przez usta swego przewodniczącego p. Litwinowicza, że aby zaniechać redukcji pracowników, trzeba będzie przeprowadzić obniżkę poborów. Tak brzmiał tenor zobowiązań prezydium miasta w czasie pertraktacji z delegacją pracowników.

Panowie z ratusza zagrali na obywatelskiej strunie robotników, po to, by w ciągu niespełna miesiąca haniebnie ich oszukać. Otóż dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że dyrekcja miejskich kolei elektrycznych nosi się z zamiarem redukcji pewnej ilości pracowników tramwajów miejskich.

Falsz i obłuda, kłamstwo, nieszczerość i prowokacja — mówią w tym wypadku same za siebie. Komentarze zatem zbyteczne.

— 0 0 0 —

**BYŚ DZIEWCZYŃKO FORSE DAŁA, BĘDZIESZ U MNIE PRACOWAŁA.** Onegdaj doniesiono do wydziału śledczego, że niejaki Samaryk Antoni, emerytowany st. sierżant, zamieszkały Zygmuntowska 11, w lipcu br. otworzył sobie bez zezwolenia władz biuro reklamowe „Hermes“ przy ul. Asnyka i pl. Akademicki 1. Samaryk na podstawie ogłoszeń w prasie przyjął do swego biura kilka pań, z którymi spisywał umowy przyjęcia na posadę, obiecując dość wysokie wynagrodzenie, bilety do kin i teatrów, abonamenty na wypożyczenie książek, samochody do dyspozycji itp. Faktycznie zajęcia w biurze nie dawał, ani też nie płacił, natomiast wyludzał od swego personelu szereg kwot. W dniu 25 bm. Samaryk został aresztowany za oszustwo na szkodę hotelu „Bristol“ i odstawiony do dyspozycji sądu.

**NIE PŁACIĆ, TO CZASU JEST ZNAK!** Leon Schreiber (Wandy 1) żył z duchem czasu, mianowicie lubiał pożyczać i nie oddawać. Ostatnio pobrał od firmy Wład. Brach w Tarnowie piec, które sprzedał a uzyskaną w ten sposób kwotę 3 tysiące złotych sprzeniewierzył. — Schreibera aresztowano.

**WALKA POLICJI Z BANDYTAMI NA UL. PODLEWSKIEGO.** — Ubiegłej nocy do magazynu firmy „Brody“ sp. z ogr. por. (Podlewskiego 8), usiłovali się włamać jacyś trzej bandyci. W chwili gdy rozbijali rolę, usłyszała trzaska jedna ze służących, która natychmiast dała znać mieszkającemu w tej samej kamienicy st. posterunkowemu policji Janowi Urbanowiczowi.

Urbanowicz wybiegł na ulicę, wówczas jeden z włamywaczy strzelił do niego, raniąc go w ramię. Korzystając z chwilowego zatrzymania się posterunkowego trójka włamywaczy poczęła uciekać w kierunku ulicy Brajerowskiej. Urbanowicz jednak mimo rany rzucił się w pogoń za złodziejami i jednego z nich niejakiego Neymana Jakóba zatrzymał. Drugiego włamywacza w osobie Potemyczki Michała ujęto przypadkowo, gdyż wpadł on do dołu wykopanego przez robotników gazowni.

**GŁOWĄ O BRUK.** Karol Sigal, jadąc wozem z cegłą przez boisko 14 pułku ułanów, spadł z wozem do nasypu, uderzając głową o złożoną tam kostkę brukową. Na szczęście obeszło się bez wypadku, jedynie koń został lekko pokaleczony.

**PARALIŻ NÓG.** Józef Sikorski (Droga Wólecka 26) przechodząc obok kościoła św. Łazarza przy ul. Kopernika doznał nagle paraliżu nóg. Zawezwane pogotowie odwiozło go do szpitala.

**NIE ZABÓJSTWO, LECZ NAŁY ZGON.** Małżeństwo Zamkiewiczów nie żyli w wielkiej zgodzie. Bardzo często dochodziło między nimi do scysj i kłótni. Jedną z takich kłótni miała miejsce ub. środy wieczorem, przyczem pani Zamkiewiczowa jako osoba z temperamentem poturbowała nieco swego małżonka. Nazajutrz rano zmarł p. Leon Zamkiewicz. Ponieważ przed śmiercią był zupełnie zdrow, śmierć jego wydała się bardzo podejrzaną, tembardziej, że na ciele jego były sińce, a na twarzy liczne podrapania. Okazało się jednak, że p. Zam-

kiewicz zmarł na udar serca. Zatem podejrzenie że p. Zamkiewiczowa popełniła zbrodnię zabójstwa, okazało się bezpodstawne.

**WSZECHWŁADNY KAMIENICZNIK I POKORNY MAGISTRAT.** Jeszcze w czerwcu 1929 r. właściciel realności Rottenstrauha przy ul. Pod Dębem 22, rozebrał instalację wodociagową i dotąd jej nie przywrócił, bo doniesienia lokatorów do magistratu chowa się pod sukno, a kamienicznik kpi sobie ze wszystkiego. Natomiast magistrat jest bardzo powolny wobec żądań kamienicznika. Jeden z lokatorów pielęgkuje kwiaty w skrzynkach na oknie. Komisarjat III dziel. na żądanie kamienicznika kazał usunąć kwiaty i skrzynki, bo... szpecą wygląd estetyczny (!) i zagrażają bezpieczeństwu przechodniów, a lokatora ukarał grzywną. Na to niesłychane urzędowanie organów magistratu zwracamy uwagę prezydium miasta.

**O POMNIK „WIELKIEGO CZŁOWIEKA“ WE LWOWIE.** We Lwowie, jak slychać, zawiązał się komitet, który postawił sobie za cel wystawienie pomnika p. Józefa Piłsudskiego. „Lwów“ pozazdrościł widocznie innym — miasteczkom... „Pomnik“ miałby stanąć na placu Bernardyńskim, a projekt tego pomnika ma być podobno gotowy.

**UCIECZKA PRZED POGOTOWIEM.** Strobel Leon, lat 26, przyszedł w odwiedziny do swego znajomego Mozesa Wiesera (Teodora 3). W pewnym momencie Strobel oświadczył, że nie chce mu się żyć i mówiąc to wypił parę kropel jodyny. Przerażony Wieser tak przejął się teatralnym gestem Strobla, że dał znać na pogotowie. Strobel jednak z obawy zbiegł nie czekając na lekarza.

**SZANTAŻYSTA.** Grzegorz Petelka, lat 24, zamieszkały Lwowskich Dzieci 9, przedstawiając się jako wywiadowca policyjny wymuszał od różnych ludzi pieniądze. Siedzi.

**HOMOSEKSUALISTA.** W dniu wczorajszym aresztowano 45-letniego Franc. Zamojskiego, pod zarzutem gwałtu na 12-letnim chłopczyku na polach Keiserwaldu.

**POD KOŁAMI AUTA.** Pod koła auta na ul. Kopernika dostał się Eugenjusz Kordbaum, wskutek czego doznał lekkich kontuzji cieleśnych.

JAN BOJER

**LUD NAD MORZEM**

— No tak, właściwie przyjechałam tu po to, by pomówić z tobą — mówi do Piotra.

Oczywista, ale czy nie zechciałaby wejść? Nie, z początku nie chciała, ale ostatecznie rozmyśliła się jednak. Stoją naprzeciw siebie, chałupnica i ona, jedna taka mała i zmarniała, druga rosła, dobrze rozwinięta i koścista. No dobrze, wejdzie na chwilę do izby.

Chłopczyk jest także jej pierwszym wnuczem. Temu i ona oprzeć się nie może. Musi przywlec się aż do kołyski, i sama nie wie, jak łagodną staje się jej twarz, gdy tak stoi i przygląda się chłopczykowi. Niebawem obydwie babki prowadzą żywą rozmowę o niemowlętach. Marta tymczasem musi znów sięgnąć po jaja i upiec krepli, a Marcinek pędzi do sąsiada po filizankę śmietanki i kawalek masła. Na stół kładą obrus. Stara z Norsset widzi to i uświadamia sobie, że będzie się czuła głęboko zawstydzoną, jeśli natychmiast nie odjedzie. Ale zanim się opatrzyła, siedzi już przy stole, a ostatecznie po długiej jeździe smakuje taki posiłek.

Nareszcie oboje z synem znaleźli się na podwórzu sam na sam. — Wałęsasz się tak z żoną i dzieckiem — powiada. — Tak, matko, na razie muszę się wałęsać. — I nie wstyd ci? — Poto tylko przyjechałaś, by mnie o to zapytać? — Przyjechałam by cię zapytać, czy chcesz się dźwignąć i wrócić do domu. Toż to wstyd dla nas wszystkich, że takie tu prowadzisz życie. — Czy przysiali cię moi bracia? — Nie, przyjechałam z własnej woli, tyle sobie jeszcze zapewniłam na dożywocie by móc wyżywić ciebie i twoją rodzinę.

26

Przez cały czas Piotr czekał przecie na tę propozycję. Ale nie chciał zgodzić się od razu na pierwsze słowo i przyjąć ofiarowanej mu jałmużny.

— Nie mogę odpowiedzieć tak na poczekaniu — powiada. — Tak — wpiersz zamierzasz objeść doszczętnie tych ludzi? — Kto wie, może przyjdzie mi do głowy jakiś dobry pomysł? — Ach tak? Myślę, że nie będzie lepszy od dotychczasowych! — Matko, czy poto tylko przyjechałaś, by robić mi wymówki? — Przyjechałam, bo jestem twoją matką. Chociażbyś robił niewiedomo ile głupstw, zawsze pozostanę przecie twoją matką. — Była bliska płaczu. Piotr odrzekł: — Należało pomyśleć o tem wcześniej.

Skończyło się na tem, że musiało odjechać, nie osiągnąwszy nic stanowczego. Odprowadził ją aż do furtki, przystanął tam i patrzył za odjeżdżającą. Plecy jej stawały się coraz to mniejsze, w miarę jak się oddalała. Tedy okazało się, że miała rację. A bracia i siostry mogli się przez cały dzień uśmiechać szydersko i również mieli rację. Wszystko, co mu swego czasu wyrządzili, teraz okazuje się usprawiedliwionem. Tylko on jeden nie miał słuszości. Wobec tego nie pozostaje mu chyba nic innego, jak odbyć teraz drogę pokutną do nich i zgodzić się na wszystko i stać się pokornym i prosić, by wolno mu było stać się takim jak oni i być odtąd porządnym człowiekiem. Czy chce tego? Ba, może przecie chceć, podobnie jak czegokolwiek innego. W nocy myślała wydawala mu się wcale wykonaną, ale w świetle dniemem wszystko wyglądało jednak inaczej.

Ostatecznie nie było też zbyt przyjemnie spędzać tu cały czas, wobec czego chęć wyruszenia w góry wzmagala się z każdym dniem. Wędrować tak doliną i czuć, jak z każdego folwarku

kamieniuja go zlemi spojrzzeniami, — z tem go dził się zgóry. Była to samoudręka, której wręcz pożałował. Gdy będzie to miał za sobą, potrafi chyba odzyskać równowagę. Nie chciał tylko uczynić tego zaraz na pierwsze słowo matki.

Nastaly ciepłe dni, ci we Flata mogli ochrzcić dziecko, a Piotr zastanawiał się, czy Anna jest już dość silna, by mógł z nią i dzieckiem wyruszyć w drogę. Ale gdy zaczął z nią mówić o tem, spojrzala nań przerażona. Do starej w Norsset i tamtych, po tem wszystkim, co się stało! — Nigdy — odpowiedziała.

— Nie, gdzieżby znów — uśmiechnął się szydersko. — Ale ja pójdę — więc sądzę, że i ty pójdziesz ze mną.

I nadszedł dzień, że opuścili zagrodę Flata, on, dźwigając na plecach swą skrzynię, ona z dzieckiem na ręku, szczelnie otulonem. Mógłby być dostać konia z Norsset, ale nie chciał prosić o to braci, poza tem, jeśli by jechał, to nie byłoby to żadną pokutą. Nie przyszło mu na myśl, że Anna nie ma z tem przecie nic wspólnego, mimo to musi odbyć tę samą ciężką drogę co on. Matka Elżbieta odprowadziła ich kawalek i naprzemian niesły dziecko, to ona, to Anna.

Była to wędrowka, której żadne z nich nie miało zapomnieć. Przechodzili obok kościoła, w którym kiedyś brali ślub, oglądali rozległą gminę, przez którą przed paru laty dopiero przejeżdżali w orszaku weselnym. Doszli do mostu, naprawionego w międzyczasie, nie potrzebowali tedy wsiadać na prom. I tu po raz pierwszy usiedli i wypoczywali. Piotr wypuszczał powietrze nosem i napychał fajkę. Smutno to, że Anna raz po raz ocierała lzy z oczu, ale trudno, są rzeczy, które musi się przeżyć, w każdym razie ona je przeżyć musi.

(Ciąg dalszy nastąpi).



**ROBOTNICZY FRYZJERSCY W WALCE O PRAWO DO ŻYCIA.** Pogarszająca się z każdym dniem stopa życiowa ogółu społeczeństwa, stworzyła zwłaszcza w zawodzie fryzjerskim warunki życiowe wprost nie do zniesienia. Nędza panująca wśród robotników fryzjerskich osiągnęła swój kulminacyjny punkt, zarobki ich równają się żebractwu, a praca trwa po 14 godzin na dobę przy gorzej niż złem traktowaniu. Każda pomyślana akcja spotyka się z uporem pracodawców-majstrów, którzy korzystając z złej koniunktury, wyciskują pracownika bardziej, aniżeli przedstawia się stan faktyczny, tembardziej, że całe masy niezorganizowanych bezrobotnych stwarzają groźną konkurencję. Dlatego obowiązkiem każdego pracownika fryzjerskiego jest dla własnego dobra zrzeszenie się w jeden związek, któryby stał pilnie na straży interesów ogółu robotników fryzjerskich.

**ZAJŚCIA NA POGRZEBIE TRAGICZNIE ZMARŁEGO INŻ. WRÓBLEWSKIEGO.** Wczoraj na cmentarzu Obrońców Lwowa odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego inż. Jerzego Wróblewskiego, który, jak donieśliśmy, odebrał sobie życie przez zażycie cjanalki. Po pogrzebie doszło na cmentarzu do przykrych zajść. Oto gdy młoda wdowa po Wróblewskim opuszczała cmentarz, rzucił się na nią tłum kobiet, usiłując ją pobić. Dzięki interwencji mężczyzny udało się Wróblewską od rąk tłumu ochronić.

**NAGŁY ZGON.** Wczoraj po południu na ul. Serbskiej zmarła nagle jakaś osoba nieznanego nazwiska.

**GALANTERJA, BIELIZNA, JARZYNA I KLAMKI.** W dniu wczorajszym do sklepu Wszeźniewskiego Ant. Piłsudskiego 11, dostali się jacyś nieznani sprawcy, którzy skradli 15 tuzinów pończoch, 20 swetrów oraz szereg innych rzeczy wartości 1.000 zł. — Z mieszkania Kozinera Juljusza (Krasickich 20) skradziono bieliznę i garderobę wart. 850 zł. Marji Fedeckiej z Żydaticz usiłował skraść worek z jarzyną Celuch Stanisław, a Głowacki Piotr usiłował skraść kłamki w rzeczywistości przy ul. Gosiewskiego 2.

**KŁOPOT Z TEGO BĘDZIE WIELKI, NIEMA FORSY ZA SERDELKI.** Michał Wojciechowski, wł. sklepu masarskiego przy ul. Podolewicza 5, doniósł że sprzedawczyńnię jego wędlin w osobach Książkowej Zdzisławy, sprzedającej wyroby masarskie przy ul. Teatyńskiej oraz Andy Józkiówny, zatrudnionej w sklepie przy ul. Zielonej sprzeniewierzyły, pierwsza 250 zł., a druga 600 zł. Prawdziwość tego doniesienia bada policja.

**ARESZTOWANIE NOZOWCA.** W dniu wczorajszym aresztowano Pawła Pawłowskiego za przebiecie nożem mieszkańca Lewandówki Mackowa Stefana (Lubelska 80).

**PORODZIŁA NA ULICY.** Józefa Histowska ze Zboisk idąc ulicą Żółkiewską w pewnym momencie zaślaba i urodziła dziecko. Zdrowego dzieciaka i matkę przewieziono do szpitala.

## SPORT

**POLONIA (Przemyśl)—DRUGI SOKÓŁ** Decydujące zawody w piłce nożnej o tytuł mistrza w klasie A okręgu lwowskiego między powyższymi drużynami odbędą się dziś w sobotę o godzinie 16 min 15 na boisku sportowym 19 p. p. „Cytadela” we Lwowie. Ze względu na wysoką stawkę, o jaką chodzi, obie drużyny dołączają wszelkich starań, aby szale zwycięstwa przychylić na swoją stronę.

**Rozpowszechniajcie „DZIENNIK LUDOWY”**

## Szastanie pieniędzmi publicznymi

W Kasach chorych zwolniono wielu pracowników, którym musiało zapłacić wysokie odszkodowanie. Sumy te na całym terytorjum państwa wynoszą grube setki tysięcy zł. Te samowolne zwolnienia przeprowadzono poto, aby swoim zrobić miejsce. Odszkodowania wywalczyli zwolnieni pracownicy drogą długotrwałych procesów.

Obecnie został zwolniony w War-

szawie dyrektor ogólnopolskiego związku kas chorych, gdyż trzeba było zrobić miejsce „zasłużonemu” w sanacji. Tytułem odszkodowania wypłacono zwolnionemu 63 tysiące zł. Oczywiście sumę tę zapłaciła Kasa chorych, względnie ubezpieczeni, dla których nie ma pieniędzy na leczenie i zasiłki. Tę kosztowną posadę ma zająć pewien senator BB z Krakowa.

## Nieszlachetna rywalizacja

POSPOLITA BUJDA PODSZYWAJĄCA SIĘ POD NAZWĘ SPORTU

Na placu przy ul. Pełczyńskiej rozbija swe namioty jarmarczne „bujda”, podszycająca się pod miano sportu. Zawsze są naiwni, którzy lubią oglądać podobne humbuki i nic nas to nie obchodziłoby, gdyby zachowanie cyrkowców było względnie przyzwoite. Tak jednak nie jest, bo oto wczoraj zgłosił się w naszej redakcji właściciel zakładu plakatowania *Andrzej Grabski* ze skargą na niejakiego *Musajera*, przedsiębiorcę imprezy, nieprawie podszycającej się pod miano sportu. Chodzi o widowisko urządzone przez zawodowych ciężkoatletów w budzie przy ul. Pełczyńskiej. Właściciel budy p. *Musajer* polecił p.

Grabskiemu, by rozplakatował afisze w śródmieściu za umówioną kwotę 10 zł. 80 groszy. Gdy praca została wykonaną p. Grabski przedstawił rachunek i wtedy spotkała go wielka nieprzyjemność. Wręczono mu 5 zł. i przy pomocy atletów wyrzucono za drzwi.

Metody, jakimi posługuje się p. *Musajer* nie byłyby tolerowane nigdzie na świecie, jak równie, nigdzie nie tolerowano by podobnej bujdy, jaką są walki w rodzaju oglądanych w budzie przy ul. Pełczyńskiej. Do sprawy tej powrócimy jeszcze. Narazie tylko zwracamy uwagę publiczności, by nie pozwoliła się oszukiwać i nie nabijała

## REPERTUAR KIN LWOWSKICH

**APOLLO:** „Życie za złoto”.  
**CASINO:** „Jenny Lind i Grace Moore”.  
**CHIMERA:** „Strzał żon”.  
**GRAZYNA:** „Mał kochanek” i dodatek.  
**KOPERNIK:** „Awanturka”.  
**LUNA:** „Piraci panamscy”.  
**MARYSIENKA:** „Awanturka”.  
**MIRAŻ:** „Bal w operze”.  
**OAZA:** „Zwycięstwo” i „W otchłani mór”.  
**PALACE:** „Zbieg”.  
**PAN:** „Noc przedślubna”.  
**PASAŻ:** „Pojedynk Toma Mixa w samolocie”.  
**RAJ:** „Legion ulicy”.  
**STYLOWY:** „Ciebie tylko kochałem” i „Król Konga”.  
**ŚWIT:** „Legion ulicy”.  
**UCIECHA:** „Rozkoszne niebezpieczeństwo” i „Płonący step”.

## RADJO LWOWSKIE

Sobota 27 sierpnia

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. — 15.10: Gramofon 15.25: „Wśród książek”. 15.40: Słuchowisko dla dzieci i młodzieży. — 16.05: Gramofon: „Silva rerum”. 16.40: Audycja dla chorych. 17.00: Koncert. 18.00: „Na zbaraskich bastionach”. 18.20: „Jak powstaje złoto?”. 18.45: Muzyka lekka i taneczna. 19.15: Rozmaitości. — 19.35: Dziennik radiowy. 19.45: „Listy i programy”. 20.00: Koncert orkiestry Filharmonii warszawskiej. 20.55: „Na widnokręgu”. 21.10: Dalszy ciąg koncertu. 21.50: Komunikaty. 22.05: Koncert szopenowski. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

Niedziela 28 sierpnia

10.05: Nabożeństwo z Poznania. 11.35: Odczyt misyjny z Warszawy. — 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek muzyczny z Łodzi. 12.55: „Profilaktyka w Kasach chorych”. 13.10: Dalszy ciąg poranku muzycznego z Łodzi. 14.00: „Czar zabytków Małopolski Wschodniej”. 14.15: Muzyka. 14.30: Komunikat meteorologiczno-rolniczy. 14.35: Odczyty rolnicze i muzyka. 15.40: Radjotygodnik dla młodzieży. 15.53: Wesoły feljeton dla dzieci. 16.05: Audycja żołnierska. — 16.45: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. — 17.00: Koncert z Warszawy. 18.00: „Technika przyszłości”. 18.20: Koncert zespołu mandolinistów „Hejnat”. — 19.35: „Sennik egipski, listy zakochanych i inne rzeczy potrzebne”. 20.00: Koncert z Warszawy. 20.45: Kwadrans literacki. 21.00: Dalszy ciąg koncertu. 21.50: Wiadomości sportowe. 22.00: Mały recital. 22.45: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna z Warszawy.

## 20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

„SALFERS”

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. — Wyłączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”

PERFUMERJA S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

kieszeni cudzoziemskim wydrwigroszom.

Jeśli gros miłośników sportu milczy i pozwoli nadużywać jego dobrej nazwy, oglądając umawiane pokładanie na łopatkę, czas by publiczność zorientowała się, że cała ta szopa bynajmniej nie jest sportem.

## KOMUNIKATY

**KONFERENCJA OŚWIATOWA Z DELEGATAMI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.** odbędzie się w piątek 2 września o godzinie 19, celem omówienia programu pracy oświatowej na rok szkolny 1932/1933.

— 000 —

## OGŁOSZENIA

### II. Filja Szkoły Muzycznej

Sabiny Kasperek

ul. Rahozy 5 (boczna Lwowskich Dzieci) telefon 58-39

Kierownik prof. Włodzimierz Bryła

Rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. Szkoła otrzymała prawo zwrotu czesnego dla dzieci funkcjonariuszy państwowych i samorządowych oraz zniżki kolejowe dla uczęszczających do tej szkoły.

### Spółdzielnia Intrologatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlarda L. 2

Telefon 57-25.

### Roczna

żeńską Szkoła Przysposobienia Kupieckiego

Roczny kurs handlowy żeński

Prof. Mieczysława Christofa

Lwów, ul. Wałowa 25

**WPISY**

od 29 sierpnia 1932 do 2 września 1932 włącznie, codziennie od godz. 10—12 i od godz. 16—17. Dzieciom pracowników Państwowych przysługuje prawo zwrotu czesnego w szkole.

### DOLARÓWKI i PREMJOWKI po 4 złotych miesięcznie

sprzedajemy z natychmiastowym prawem gry GŁÓWNE WYGRANE: Dolarów 40.000 oraz Złotych 250.000

CIĄGNIENIE 1 WRZEŚNIA.

Po wpłaceniu 1 raty wydajemy oryginalny dokument sprzedaży. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie. Prosimy nie zwlekać z zamówieniami.

LWOWSKIE T-WO KREDYTOWE

Lwów, ul. Legionów 33. Telefon 80-87.

### Operator-urológ

**Dr Bernard Rappaport**

ul. Romanowicza 11, tel. 42-89

powrócił.

### MEBLE I SPRZĘTY

**NIE WYRZUCAJcie SWOICH PIENIEDZY,** kupując tandetę sklepową, lecz wprost w źródle. Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapiehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne. Otomany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę SANDKER, Leona Sapiehy 34.

**Z POWODU KRYZYSU** celem ulżenia Paniom i Panom przerabiania ze starych kapeluszy na nowe, postanowiła takowe wykonać po cenach konkurencyjnych nowo otwarta **pracownia kapeluszy damskich i męskich przy ul. Grodeckiej L. 49.**

Uwaga na firmę i numer domu 49.

### GINEKOLOG i POŁOŻNIK

**Dr. O. IGEL**

B. Lekarz klinik w Berlinie, Wiedniu i Państw. Szpitala we Lwowie

Lwów, ul. Kl. Tańskiej 1. tel. 107-27

Ord. 3-6.

### KUPNO I SPRZEDAŻ

**DZIECI!** Tylko raz w roku urządzamy wysprzedaż sezonową i sprzedajemy po bajecznie niskich cenach — Sandalki, plecionki, opanki, tenisówki i t. d. Odwiedzajcie nas! **Al-Sa-Do,** Lwów, Sykstuska 19.

**POZOSTAŁE** po sezonie wiosennym i letnim płaszczki, kostjumy, suknie itp. sprzedajemy po cenach niesłychanie niskich. Magazyn konfekcji: **JAKÓB POSAMENT,** Lwów, ul. Akademicka Nr. 2 (Hotel „Georgea”).